Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 złr.	1 złr. 25 ct.	
kwartalnie	3 „	3 „ 75 „	5 złr. 25 ct.
półrocznie	6 „	7 „ 50 „	10 „ 50 „

Za zmianę adresu dopłaca się 20 ct.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści“ kwartalnie we Lwowie 4 złr. 20 ct.
„ na prowincyi 4 „ 95 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Numer kosztuje 4 ct., na prowincyi 5 ct.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt Nr. 13; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein& Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Paryżu:** C. Adam Cibrowski 37 rue de Varenne Paris; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

Z powodu wylewów.

Lwów 13 lipca.

Co ogień zaczął — to wody kończą.

Wbrew przysłowiu, że woda z ogniem odwieczną toczy walkę, zawarły te elementy najstraszniejszy sojusz i od całego szeregu lat niszczą, gnębi i dewastują nasz nieszczęśliwy kraj, który nie mając ani wielkiego ani nawet małego przemysłu, swoją egzystencyę ekonomiczną opierać musi wyłącznie na produktach rolnictwa.

I oto znowu klęska powodzi spadła na nasz kraj w olbrzymich rozmiarach. Szczegóły katastrofy przynoszą telegramy, które podajemy w odpowiedniej rubryce. Na tem zaś miejscu chcemy tylko rozważyć, czy klęskę tę przypisać należy potężnej sile elementarnej — *vis major*, — której ani opanować ani zapobiedz nie można było, czy też kto zawinił, że klęska zdarzyła się, a przynajmniej, iż jej rozmiarów ograniczyć nie można było.

Regulacya rzek galicyjskich uchwaloną jest już od dwóch lat i w roku 1904 powinna się rozpocząć.

Wiadomo nam, że nawet w ostatnich czasach w rzędzie t. z. postulatów Koła polskiego znajdowało się żądanie, aby rząd przeznaczył wyższą subwencyę na regulacyę rzek galicyjskich, które wspólnym kosztem rządu i kraju mają być regulowane. Sprawa ta o tyle musiała być traktowaną ostrożnie, że w najbliższym czasie rząd rozpocząć musi budowę kanałów, a z nią wedle programu kanałowego regulacyę rzek i górskich potoków, które ostatecznie w pierwszym rzędzie niebezpieczeństwo wylewów tworzą; ze względu na koszta bowiem, w myśl ustawy kanałowej kraj dopłaca do regulacyi dopływów kanałowych 12 i pół proc. kosztów regulacyjnych, podczas gdy regulacya rzek programem kanałowym nieobjętych znacznie większe ciężary na kraj nakłada. Pozornie więc wydawałoby się, iż dopóki nie jest ustalony całokształt dopływów kanałowych, należy nie spieszyć się z regulacyą rzek i potoków. Pozór ten jednakowoż wobec faktów wytrzymać krytyki nie może, gdyż rzeki bezwzględnie na to, czy austryackie ministerstwa gotowe są z wypracowaniem projektów kanałowych czy też nie, wylewają, jakby ustawa kanałowa w Austryi jeszcze nie obowiązywała. Jedyną więc radą na to, przystąpić bezzwłocznie do prac regulacyjnych, a dopiero później koszta tych prac rozpartycypować.

Tymczasem z winy Wiednia, który przepisy uchwalonej ustawy źle komentował, komisya krajowa dla regulacyi rzek, która ma być utworzoną przy Wydziale krajowym i namiestnictwie, dotąd ukonstytuowaną nie jest. Pieniądze na plany regulacyi rzek Wydział krajowy już złożył, a korporacyi, na którąby Wydział krajowy, względnie elementy obywatelskie, miały wpływ, ciągle jeszcze nie ma i ciągle jeszcze zajmują się tą sprawą wyłącznie urzędnicy. I to właśnie jest najgorszem złem.

Jak wiadomo ze sprawozdań sejmowych, projekty organizacyi krajowej dla regulacyi rzek odeszły jeszcze przed rokiem do Wiednia, ale dotąd nie wiadomo, czy Wiedeń już je załatwił i raczej jest pewnem, że pokutują one jeszcze w Wiedniu niezałatwione. Gdzie jednak w grze tak wielkie sumy kraju, tam nie wolno ministerstwom a tak samo i namiestnictwu chować tego, co się dzieje, pod korzec, ale należy przebieg sprawy podawać do publicznej wiadomości, bo — powtarzamy — kraj zaangażowany olbrzymim przyczynkiem ma prawo wiedzieć, co i jak się dzieje

Pierwszą winę ponosi: krajowa organizacya, a mianowicie niedostateczne wyposażenie krajowego biura technicznego w namiestnictwie, a żądania o pomnożenie sił pomimo żądań szefa kraju i domagań się Koła polskiego, jak zwykle, p. Koerber nie uwzględnił. Dalej stosunek między władzami autonomicznemi a namiestnictwem, który powoduje, że projekty regulacyi bądź tu, bądź tam zalegają i na czas nie są do Wiednia odesłane. W tem miejscu przypomnąc należy dyskusyę, która na jednem z ostatnich posiedzeń Koła polskiego przeprowadzoną została z powodu zażaleń posła ks. Pastora, w toku dyskusyi tej wyszło na jaw, że Koło polskie uzyskało u rządu wprost polecenie i kategoryczny rozkaz, aby namiestnictwo bez względu na fundusze i plan regulacyi rzek, przeprowadziło regulacyę dopływu Wisłoka, a mimo próśb i błagań interesowanych gmin, ten kategoryczny rozkaz ministerstwa do namiestnictwa wykonany nie został. Wówczas w toku powyższej dyskusyi prorokowano w Kole polskiem obecną katastrofę. Niestety, nie możemy Kołu polskiemu oszczędzić zarzutu, że od całego szeregu lat ograniczało się na uchwałach, rezolucyach, konferencyach i pertraktacyach, a nie zdołało żadnej akcyi wyegzekwować.

Wreszcie wiedeńska organizacya dla przeprowadzenia sprawy regulacyi rzek i w ogóle spraw wodnych jest prawdziwym dziwolągiem. Dzieli ona kompetencyę między ministerstwa spraw wewnętrznych, handlu, rolnictwa, skarbu i dyrekcyę budowy kanałów, a więc pomiędzy pięć ciał, często wzajemnie sobie przeszkadzających i każde poruszenie zwlekających. Ta organizacya nie poddana jest dotąd żadnej reformie. Większe bowiem znaczenie ma utrzymanie dogmatu kompetencyi biurokratycznej jakiegoś ministerstwa i nietykalność wpływu jednego lub drugiego szefa sekcyi, który często z wodą miał do czynienia tyle, ile jej potrzebował jako konsument, — aniżeli wzgląd na sprawę samą, która przecież jako przedsiębiorstwo techniczne potrzebuje traktowania fachowego a nie biurokratycznego.

Przypominamy, że już przy ustawie o budowie kanałów wodnych i regulacyi rzek, Rada państwa na wniosek p. Włodzimierza Kozłowskiego, świetnie motywowany, uchwaliła rezolucyę, żądającą utworzenia dyrekcyi robót publicznych a rząd p. Koerbera zajął w tej sprawie przychylne stanowisko, przyrzekając taką generalną dyrekcyę do życia powołać. Przedtem zaś jeszcze, na kongresach rolniczych hr. Jan Stadnicki, hr. Harrach i inni uzasadniali potrzebę kreowania ministerstwa robót publicznych. I w sejmie naszym kilkakrotnie się o to upominano i rezolucye w tym kierunku uchwalono. Ale rząd lekceważył i rezolucye Sejmu i rezolucye Rady państwa i podjętą w tej mierze przez polskich członków państwowej Rady przybocznej wodnej inicyatywę.

Niech rzeki wylewają, niech plony marnieją, niech ludność ubożeje — *pereat mundus*, byle tylko żaden z biurokratów wiedeńskich uszczerbku w swoich agendach nie poniósł. Nienaruszalność wpływu biurokracyi, oto dogmat administracyi państwowej. *Quod non est in actis, non est in mundo*, jest zawsze zasadą biurokracyi. Tymczasem woda gotuje ciągle przeróżne niespodzianki, których *in actis* nie ma, ale są *in mundo*.

Rozwielmożnienie wpływu biurokacyi, a osłabienie hamulca, jakim powinna być dla niego Rada państwa, oto nabytek ostatnich lat.

Dymisya ministra czeskiego.

Cesarz przyjął rezygnacyę ministra dr. Rezeka reskryptem z dnia 10 bm., w którym powiada: Przyjmując prośbę pana o zwolnienie z urzędu i zastrzegając sobie ponowne jego zamianowanie w służbie, wyrażam panu za jego z wiernem oddaniem się i niezmordowaną gorliwością świadczone usługi patryotyczne, moje najzupełniejsze uznanie i podziękę“. Dr. Rezek był ministrem od 18 stycznia r. 1900, tj. od utworzenia gabinetu Koerbera. Teraz wybiera się do Czech na wieś. Wiedeński korespondent *Politik* donosi:

„Powody, dla których dr. Rezek podał się do dymisyi i które w podaniu swojem z pewnością przytoczył, istnieją dla niego i nadal. Pozostanie swoje w gabinecie uczynił zależnem od tego, aby mu umożliwiono wytworzenie jakiegoś znośnego stosunku między rządem a reprezentacyą czeską i sprowadzenie rzetelnego miru parlamentarnego.

„Do spełnienia warunku tego nie przyszło. Na odbytem we wtorek posiedzeniu gabinetu, na którem nie było dr. Rezeka, jednogłośnie uchwalono odrębną jego prośbę o dymisyę przedstawić cesarzowi, który też na nią się zgodził, — jest to dowodem, że w obecnej chwili wykluczonem się wydaje uwzględnienie dr. Rezeka. Z pozytywnem załatwieniem jego motywowanej prośby o dymisyę odrzucono narazie także wiadome, już i tak do minimum zredukowane, postulaty narodu czeskiego.

„Jak słychać, zamierza dr. Koerber po feryach letnich znieść się przedewszystkiem z Niemcami, aby ich nakłonić do uprzejmości względem żądań czeskich i tym sposobem zapewnić parlamentarne załatwienie ugody, taryfy cłowej i nowej ustawy wojskowej. Niechaj sobie p. Koerber będzie optymistą, ale jedno niechaj też uważa za rzecz pewną, mianowicie, że wspomniane minimum wskutek zajść na Węgrzech i ustąpienia dr. Rezeka przestało tworzyć podstawę do dalszych transakcyj i że delegacya czeska wobec ofiar, jakieby narodowi czeskiemu, zwłaszcza przez przeprowadzenie nowej, na dziesięć lat obliczonej ustawy wojskowej, ponosić wypadło, żądania swoje na nowo stormułować i przy spełnieniu ich obstawać będzie zmuszoną. Od stanowiska, jakie rząd ze swymi zespolonymi Niemcami zajmie wobec tych postulatów, zależy dalsza przyszłość parlamentarna, tudzież rozwiązanie kwestyi, czy dr. Rezek poświęci się służbie politycznej w parlamencie“.

Całkiem inaczej, w duchu p. Koerbera, omawia tę sprawę połurzędowy *Fremdenblatt*: „Ustąpienie czeskiego ministra rodaka już dlatego będzie przyjęte z ubolewaniem, że swojem postępowaniem pojednawczem wielu sobie przyjaciół także poza swojem stronnictwem zjednał. Oceniając polityczne skutki jego wystąpienia z gabinetu, nie wolno przeoczać, że politykę gabinetu ustanawia tylko jego szef, minister prezydent, który też na przyszłość trzymać się będzie dotychczasowego charakteru i kierunku rządu. Będzie się on starał także po ustąpieniu dr. Rezeka z równą jak poprzód gorliwością, nakłonić Niemców jak i Czechów do wspólnej czynności i wszystkie siły parlamentarne skupić do wielkich, dla wszystkich ludów państwa zarówno doniosłych zadań

„Z ustąpienia dr. Rezeka tem mniej wolno wnioskować o zmianie w marszrucie dr. Koerbera, ile że ten minister nie wskutek starcia z rządem z niego występuje. Popadł on owszem oddawna w rozterkę ze stronnictwem młodoczeskiem, które od wiadomego listu dr. Pacaka z Misdroy raz po raz na obstrukcyę choruje. Stronnictwo to, ulegając tak w swojem łonie jak i z zewnątrz wybuchającym prądom radykalnym, nie mogło nigdy dojść do otwartego i niedwuznacznego wyjaśnienia swojej własnej taktyki.

„Pośród ciągłych z tej strony ponawianych przeszkód dr. Rezek zarówno rządowi jak i swoim ziomkom nadzwyczaj cenne wyświadczył usługi. Temci smutniejsza rzecz dla Czechów, jeżeli swoją w skokach rzucającą się polityką i zmiennym humorem pozbawili się poparcia takiego pośrednika, jakim był dr. Rezek, którego zabiegom wypłacono się w końcu obstrukcyą przeciw temu rządowi, którego członkiem był ustępujący minister. Ta błędna taktyka Czechów nie sprowadzi jednak dalszych następstw. Czesi z żadnej racyi nie mogą przypuszczać, iżby gabinet Koerbera teraz z wszelkich względów zwolniony, mógł obrać przeciw nim jaką politykę ansy, tak, iżby podwójnie żałować mieli utraty swego orędownika.

„Gabinet Koerbera pozostanie i nadal wiernym neutralności i porównej dla wszystkich narodów uprzejmości. Będzie on spokojnie wyczekiwał, aż Czesi przyjdą do poznania, że prawa ich nigdzie nie są lepiej ubezpieczone, jak w parlamencie austryackim i u rządu, poza wszelkim kierunkiem partyjnym stojącego. Tak więc ustąpienie dr. Rezeka może tylko pouczyć Czechów, jakiego to rodzaju sukcesy zawdzięczać mają swemu dotychczasowemu postępowaniu“.

Dr. Koerber próbował taktyki nieboszczyka Taaffego: *fortwursteln* i wyszedł na niej jeszcze gorzej od autora. Obecnie, jeżeli mamy wierzyć jego organowi usłużnemu, dr. Koerber sięga jeszcze o wiele dalej w tył, bo naśladuje aż nieboszczyka Schmerlinga, który, gdy Węgrzy nie chcieli obesłać rady państwa, humorystycznie powiedział: *Wir können warten*. I snać wyjdzie dr. Koerber z Czechami i innemi narodowościami, jak ongi dr. Schmerling z Madyarami.

Kossuth wodzem parlamentu węgierskiego.

D. 11 bm. rozesłał Franciszek Kossuth następujące zaproszenie do posłów ze wszystkich stronnictw:

„Szanowny p. kolego! Nie jako prezes stronnictwa niepodległości, ale jako poseł podnoszę myśl konferencyi. Nasze sprawy cłowe i handlowe nie są uporządkowane, od dziesięciu prawie lat panują na całem polu naszych spraw ekonomicznych prowizorya. Jeżeli wcale niedwuznaczne dyspozycye sankcyonowanych ustaw naszych przed oczy sobie postawimy, to musimy sobie powiedzieć, że ziszczenie naszej samoistności ekonomicznej jest tuż przed nami, pomimo knowań tych, którzy przeciwnym powodują się interesem.

„Co żeby udaremnionem nie zostało, muszą wszyscy zwolennicy samoistności ekonomicznej ramię do ramienia rozpocząć akcyę. Mamy przeto nieunikniony obowiązek, jeszcze przed rozpoczęciem ważnych rozpraw parlamentarnych rozglądnąć się w naszych zapatrywaniach. Jeżeli pan podzielasz moje zapatrywanie, to proszę, celem omówienia tej sprawy przybyć we wtorek dnia 14 bm. o godz. 5 po południu do sali konferencyjnej Izby posłów“.

Pismo to może do reszty zdezorganizować obóz większości liberalnej, który już się tylko pozornie kupy trzyma. Tę samą myśl samoistności ekonomicznej Węgier i to jeszcze ważniejszą od zdobyczy na polu narodowem, podniósł już były minister prezydent Banffy i skumał się z żydowskim obozem demokratów. Do tej samej myśli wzdycha frakcya Apponiego. Jest przeto rzeczą wielce ważną, czy ta konferencya powszechna przyjdzie do skutku, kto w niej udział weźmie i jakie wynikną postanowienia. Rządy hr. Khuena wiszą na włosku.

Nasze stronnictwa skrajne.

IX.

Stosunek stronnictwa wszechpolskiego do Prus i Rosyi.

W dalszym rozdziale określa Scriptor w swej broszurze „Nasze stronnictwa skrajne“ stosunek stronnictwa wszechpolskiego do Prus i Rosyi.

Polityka pruska względem Polaków nie zostawia chyba złudzeń. Chodzi w niej o wywłaszczenie i wynarodowienie ludności, mówiącej i czującej po polsku i sprowadzenie kresów państwa do wspólnego mianownika etnograficznego. Żywioł niemiecki już nie wciska się na ziemię poznańską, ale ją zalewa. Posunięcie go w zbitej masie, aż do ostatnich granic wschodnich, jest dla państwa pruskiego, wedle otwartych wynurzeń jego ministrów, kwestyą bytu. To też odłam narodu polskiego, żyjący pod berłem pruskiem, jest najbardziej zagrożony; już nie mówiąc o zupełnem usunięciu go ze wszystkich stanowisk publicznych, jego obszar etnograficzny zmniejsza się z każdym rokiem na rzecz przybyszów z Zachodu.

Stronnictwo wszechpolskie, które ma ciągle na ustach przyszłą, niepodległą Polskę, przenosząc swą działalność w Poznanskie, musiało zapewne określić swój stosunek do państwa pruskiego w najostrzejszy sposób, musiało postawić program skrajny, radykalny, nieprzebłagany. Jakiż to program? Walka zacięta i bezwzględna przeciw państwu? Przygotowanie się do walki zbrojnej, tak samo, jak w Rosyi? Bynajmniej. Stronnictwo wszechpolskie potępia surowo robotę rewolucyjną w zaborze pruskim, zaleca legalność i niedrażnienie rządu, zapewnia, że o oderwaniu prowincyj polskich od Prus nie myśli.

Zatem nowe odstąpienie od „jedności polityki wszechpolskiej“. Oczywiście trzeba je czemś wytłómaczyć.

Tłómaczą się też organa narodowo-demokratyczne zapomocą całego szeregu wykrętów. W dzielnicy, która przypadła Prusom — powiadają — nie jest bądź co bądź tak źle, jak się nawet samym Poznańczykom wydaje. „W zaborze pruskim — pisze *P. W.* — pod konstytucyą, jaka ona jest, pomimo systemu rządowego i hakatystów, rośniemy jednak w siłę, w liczbę, w zamożność“. Przekonanie o grożącem nam ze strony Niemiec niebezpieczeństwie jest, zdaniem organu wszechpolskiego, stanowc o „przesadzone“.

Społeczeństwo nasze zna stosunki poznańskie „albo niedokładnie, albo jednostronnie“ i wszystko widzi w czarnym kolorze. Tak źle nie jest. I liczebny wzrost ludności polskiej i zacięta wytrwałość włościanina polskiego w utrzymaniu ziemi i polszczenie się miast i wytworzenie inteligencyi polskiej tam, gdzie jej przedtem nie było; wszystko to są „czynniki względnie stałe, a więc i zapewniające dalszy rozwój“.

Publicystów wszechpolskich ogarnia trwoga, żeby czasem tej „pomyślnej“ konjunkturze stosunków nie zaszkodziły niepotrzebne wzruszenia i odruchy.

Do takich wypadków, jak Września, społeczeństwo nasze, zdaniem organów nar[illegible]wo-demokratycznych, przywiązuje zbyt wiel[illegible] i robi źle, bardzo źle, bo to wprawia [illegible] trzebnie w stan rozdrażnienia i odw[illegible] od ważniejszych rzeczy.

Nasze życie pod rządem pruskim [illegible]wodzi p. Lig — budzi w innych dzielnicach zainteresowanie, żeby się tak wyrazić, zbyt specyalne dotyczące wyłącznie prawie prześladowania narodowości naszej przez rząd pruski i społeczeństwo niemieckie.

Organ wszechpolski karci wogóle społeczeństwo za przesadę w stosunku do Prusaków. W czasie zrywającej się orgii hakatyzmu, która głośnem echem odbiła się w dwóch innych dzielnicach, *Przegląd Wszechpolski* pisał, że „w Warszawie zapanowała bez żadnego realnego powodu politycznego mania polityki antygermańskiej“, że „na Niemcy nakłada się przesadnie ciemne farby dzięki napływowi dziennikarzy z Galicyi i Poznania, nabitych jak kataryniki, na walki antygermańskie“, że dość przejrzeć pisma warszawskie, „gdzie codziennie całe szpalty zapchane są anegdotami w celu szykanowania Niemiec, dosyć przeczytać nekrologi i wzmianki o Bismarku (1898), aby ocenić, jak dalece wypadliśmy z równowagi zdrowego rozsądku“.

Nawet wojowniczy i zapalczywy *Polak* łagodnieje nagle, dotknąwszy się stosunków poznańskich i o ile niema dosyć silnych słów na napiętnowanie rządu rosyjskiego za wydawanie w Warszawie pisemka *Oświata* dla ludu wiejskiego, o tyle podobnym pisemkom, wydawanym przez rząd pruski, przyznaje nawet pewne zasługi wobec polskości; „nawet gazety rządowe w polskim języku wydawane — zapewnia *Polak* przeszkadzają niemczeniu się ludu“.

Przegląd Wszechpolski wygłasza bez zająknienia: „Głównem zadaniem realnej polityki polskiej w Poznańskiem — głosi kierujący organ Demokracyi Narodowej — nie może być dążenie do zmiany stosunku prawno-państwowego“.

Kto postępuje inaczej, ten „drażni niepotrzebnie rząd pruski i opinię niemiecką“, ten „nie liczy się w swej taktyce z niebezpieczeństwem“, jakie ściąga na naród. Wszelkie próby rewolucyjnego wystąpienia mogą nas w zaborze pruskim przyprawić jedynie o nowe klęski, bo czyhają na nie z szatańską niecierpliwością najgorsi wrogowie narodu polskiego, bo „to, co się mówi, ot tak, od śliny, że my w zaborze pruskim nic już stracić nie możemy, jest fałszem i to fałszem wielce szkodliwym; przeciwnie, możemy stracić dużo, bardzo dużo“...

Słowa naczelnego organu Demokracyi Narodowej mógłby śmiało podpisać najpoważniejszy polityk polski, z tym dodatkiem wszakże, żeby to, co jest białem w dzielnicy pruskiej, nie stało się odrazu czarnem, gdy będzie mowa o Królestwie i Litwie, żeby i tu także, nie tylko Poznańskiem, uznanem zostało za prawdę, że w położeniu naszem akcya rewolucyjna, w czynie czy na papieże, „drażni niepotrzebnie rząd i opinię“

Ludwik Stasiak. 133

Brandenburg

Kraina słowiańskich mogił.

Powieść historyczna.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 157.)

Wybuchem łez powitał poselstwo Mieszkowe.

— Opuścił mnie, zawiódł me nadzieje!

Uspokoiła cesarza zebrana rada, z głębi swego przekonania Mieszka tłumacząc, potwierdzając słowa Sieciecha, że polski książę nie mógł w ohydnych czynach Dietricha współdziałać i musiał na poskromienie jego wpłynąć.

Wślad za poselstwem Mieszkowem poseł za posłem do Rzymu leci, wieści o potyczkach i bitwach przynosząc.

— Retra się poddała!

— Wojska pobite pod Kolnem!*)

— Księża w Poddębiu wycięci!

— Kościoły w Dziewinie spalono!

*) Dziś Berlin. Stolica Prus zbudowaną jest na gruntach wsi słowiańskiej Kolno.

— Klasztor w Kalwie zdobyty i w ruinę zamieniony!

Straszne wieści, a przecie w chorych cesarza oczach nadzieja i pogoda.

— Minie burza — pocieszał się Otton — słonko jasne nad świętem cesarstwem zaświeci.

— Przed majestatem stanął nowy goniec.

— Co mi masz powiedzieć?

Goniec stał blady przed cesarzem. Milczał...

— Czy nowa klęska?

— Słowiańszczyzna stracona!!!

Chwycił się Otton za piersi, zbladł i runął na ziemię. Blada twarz, otoczona czerwonym zarostem, miała siny i zielony kolor morza.

Rzuciło się rycerstwo, podniosło monarchę.

— Co ci jest, panie? Czego ci trzeba?

— Tchu!!! Tchu!!!

Chwilę oddychał cesarz głośno, oczy szeroko otwarte patrzą na Colloseum, oblane zachodem słońca, niby krwią. Wnet przyszedł zaduch straszny na nowo i cesarz umarł. Zabiła go wieść, że lutycka ziemia zmartwychpowstała.

* * *

Jako iskra żarzy się w spalenisku, choć ogień dawno wygasł, a pogorzela pokryła się pyłem popiołów, tak płomieni się jeszcze w hawelańskiej ziemi żarzewie wojny, opór, który stawiają niedobitki wojsk cesarskich, błąkające się między Odrą i Łabą. Kilka twierdz jeszcze się trzyma, oblężeni przymierają głodem, bronią się, byleby się nie poddać, uratować życie, nie iść pod nóż zwycięzców, nie sprzedać się na pewną zagładę.

Najdłużej w całej wojnie opierał się nawale Kamień*). Kilka razy napróżno oblęgali go Słowianie, zamachy ich rozbijały się o warownię potężną, o opór zrozpaczonych żołnierzy, którzy mieli wieści z kraju, wiedzieli więc, jaki koniec, jaka straszliwa zemsta ich czeka. Lutycy, nie mogąc warowni siłą zdobyć, otoczyli ją ze wszech stron, aby miasto wziąć głodem. Obozy naokoło rozłożono, na szerokiej Łabie łódki rybackie czuwają, dostępu do twierdzy bronią, okruszyny chleba zgłodniałym obrońcom przewieźć nie pozwolą, do Braniboru i Tarnowa gonce lecą, aby chłopstwo przyszło pod Kamień z pomocą...

Idzie na Kamień z wojskiem Mściwój. Sobieta go prowadzi. Sobiety rozkazów zbrojny lud słucha, księciu szalonemu nie ufając. Coraz bardziej w straszną zadumę dusza jego zapada, coraz częściej obłąkanie z oczu jego widać, coraz mniej przytomności i chwil jasnych. Widok

*) Hamburg.

pożogi, widok bitwy pomięszany rozum za pala, gdy poczuje ludzką krew, cudów siły, cudów męztwa dokazuje szaleniec, na oślep w tłum wroga leci, jakby śmierci szukając... Z ogniem rozmawia, do płonących chat zię śmieje, w tumanach dymu, w płomieniach ognia widzi zmarłych ludzi, z którymi rozmawia jego duch...

Ciągle wspomina Bognę, ciągle ze śmiechem szczęścia na ustach opowiada o Adelajdzie.. Chwilami zdaje mu się, że on do niej z Włoch jedzie, że tysiąc mil przejechał, aby widzieć swe kochanie, czasem każe pachołkom znosić odświętną odzież, kwiaty w lesie zrywać, aby się ustroić na ślub... na wesele...

— Ślub mój w Braniborze... moje szczęście... szepce, śmiejąc się głupkowato...

W ostatnich dniach nowy mrok padł na duszę. Gdy zdobył Kalwę, gdy wojsko hawelańskie klasztor paliło i kościół rabowało, on sam rzucił się na relikwie świętego Wawrzyńca tam złożone, w całem cesarstwie słynne. On złamał i skruszył szczerozłoty relikwiarz, kosztowny kruszec pachołkom rzucił, święte prochy zbezcześcił, po kościele rozsypał. Gdy wyszedł z kościoła, strach padł na duszę, ciągle i ciągle przekleństwa słyszy, w huku wiatru szumią złorzeczenia, staje przed nim święty męczennik, na sąd Boga go wzywając...

. . . .

Gdy smutek i zaduma duszę odleci, Mściwój jak szalony na bój idzie, wojskom drogę torując. Znają jego strój, jego miecz chłopskie pułki, on męstwem i zapamiętałością ducha szeregom dodaje.

Gdy przypadł pod Kamień, w oblegające wojska życie i otucha wstąpiły. Ławą poszło za nim wojsko, pokryły się wały tłumem zbrojnego ludu, na widok bijącego się Mściwoja nawet chory rzuca barłóg i resztkę sił za wojskiem bieży. Mrowisko ludu rzuciło obóz i na oślep za nim pognało.

Nie wytrzymała warownia okropnego natarcia, pod toporami obrońcy padają, zrobiono wyłom w częstokole, tłumy zwycięzkie do wnętrza miasta się pchają. Straszna walka na klepiskach grodna się toczy, zewsząd wpadają chłopskie pułki, rzeź okropna, parę i zaduch krwi czuć w powietrzu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

i przedłuża tylko ucisk, który nas „osłabia" i „upadla".

Ale polityka wszechpolska ani myśli o takiej konsekwencyi. Do Rosyi trzeba stosować inną metodę postępowania, nawet wprost przeciwną, bo w zaborze rosyjskim wszystko jest inaczej i, naturalnie daleko gorzej. W Prusach, zdaniem publicystów SND, ucisk jest daleko mniejszy, istnieje konstytucya która „daje mocną podstawę do obrony", wyższa kultura gnębi nas, ale jednocześnie i podnosi; rośniemy „w liczbę, siłę i zamożność", świadomość narodowa wzmaga się tak groźnie, że aż Prusak drżeć zaczyna w obawie przed uciskanymi... W zaborze rosyjskim natomiast długotrwałe prześladowanie osłabiło i zdeprawowało nas doszczętnie, inteligencya poszła na marne, świadomość narodowa ocalała tylko w ludzie prostym, w nim też tylko leży przyszłość Polski... Że zaś wszelka obrona legalna jest pod absolutnym rządem niemożliwą, nie pozostaje więc nic innego, jak chwytać się rozpaczliwych środków ratunku...

Ta różnica w poglądach i w metodzie postępowania wobec Prus i Rosyi jest jedną z najciekawszych i najbardziej pouczających stron programu SND.

Jakież mogłyby być pobudki stosowania tak nierównej miary? Na wyrobienie się takich, a nie innych poglądów Demokracyi Narodowej na stosunek do Prus i Rosyi wpłynąć mogły albo uczuciowe czynniki, jak mniej lub więcej drażniące wspomnienia historyczne, jak psychiczna potrzeba reagowania na ucisk, albo pobudki rozumowe, jak wzgląd na stopień skuteczności represyi po jednej lub drugiej stronie kordonu i możliwe widoki na przyszłość.

Pobudki te przechodzi Scriptor szczegółowo i tak kończy: A zatem ani w przeszłości, ani w teraźniejszości, ani w uprawnionych nadziejach na przyszłość nie znajdujemy podstawy do stosowania dwóch różnych miar: innej dla Prus, a innej dla Rosyi; nie usprawiedliwia go ani rozum, ani uczucie; niema żadnego zgoła argumentu, którymby je można było uzasadnić. Więc skąd bierze się u demokratów narodowych owa szczególna predylekcya do Prus?! Dlaczego, wedle patryotów wszechpolskich, należy tam postępować spokojnie i rozważnie, nie dążyć do zmiany stosunku prawno-państwowego, „nie drażnić rządu i opinii", „liczyć się z możnością nowych represalij", o których „tylko w zaślepieniu twierdzić można, że nam nie zaszkodzą" — dlaczego natomiast wszystkie te cnoty polityczne stają się zbędne w stosunku do Rosyi?!

Gdzież jest tego przyczyna? Prawdziwej przyczyny wszechpolscy mężowie stanu nie podają, bo podać nie mogą. Równałoby się to bowiem zdyskredytowaniu własnej roboty. Nas jednak obowiązuje wzgląd nie na interes partyi wszechpolskiej, ale na dobro całego społeczeństwa i dla tego będziemy mniej dyskretni.

Demokraci narodowi wiedzą dobrze, że w Prusach istnienie organizacyi rewolucyjnej jest niemożliwe, że nie udałoby się tam ani wydawanie i rozszerzanie pism tajnych w rodzaju *Pochodni*, ani kolportowanie na większą skalę *Polaka*, ani rewolucyonizowanie ludu. Zaporę przeciwko temu tworzy, obok innych czynników, kulturalna dojrzałość chłopa polskiego, którego brak zmysłu do konspiracyi główny organ wszechpolski nie bez niezadowolenia musiał sam stwierdzić. Umiarkowanie w Poznańskiem jest więc tylko cnotą z konieczności i stąd cały ów machiavelizm, wysilający się dla upozorowania słuszności tej gry podwójnej. Ten machiavelizm nie jest zresztą wynalazkiem demokratów narodowych. Naśladują oni już tylko stare wzory.

Listy z kraju.

Lubaczów 12. lipca.

(Sprawa przeniesienia starostwa do Lubaczowa).

W korespondencyi, zamieszczonej w nr. 145. *Gazety Narodowej*, podane były liczne, rzeczowe, cyframi poparte powody, które skłoniły władze, tak cywilne jak i wojskowe, do przeniesienia starostwa z Cieszanowa do Lubaczowa. Za przeniesieniem przemawia mianowicie to, że ludność okręgu sąd. lubaczowskiego jest prawie 10 razy liczniejszą, niż okręgu cieszanowskiego. Sam Lubaczów liczy 5542 mieszkańców, Cieszanów zaś tylko 3232. Cieszanów jest oddalony zaledwie o pół mili od granicy rosyjskiej, Lubaczów o 14½ klm i ma połączenie kolejowe z Jarosławiem, Rawą i Sokalem. Lubaczów zatem w razie wojny może z łatwością wycofać w czas dokumenta, zapasy kasowe i wszystko to, co dla państwa ma znaczenie, a co w ręku nieprzyjaciela mogłoby nam przynieść znaczne szkody. Lubaczów ma koszary rządowe i szpital krajowy. Cieszanów ich niema. Dochód z majątku tych miast ma się, jak 62.430 : 9500. Lubaczów zatem może łożyć znaczniejsze fundusze na oświatę i podniesienie miasta.

Z tych i wielu innych podobnych powodów gmina m. Lubaczowa, cały okręg sądowy lubaczowski i te gminy okręgu cieszanowskiego, które leżą bliżej Lubaczowa i przy torze kolejowym, czynią usilne starania o przeniesienie starostwa do naszego miasta. Sprawa ta uzyskała słuszne poparcie zarówno w namiestnictwie, jak w ministerstwie dla Galicyi, oraz w ministerstwach spraw wewnętrznych i wojny. Rzecz jasna, że i ze strony przeciwnej czynią się usiłowania, ażeby starostwo utrzymać nadal w miasteczku Cieszanowie. Dla braku zupełnego słusznych argumentów rzeczowych podnosi się dowody nieuzasadnione.

I tak np. są tacy, którzy zamiar przeniesienia starostwa do Lubaczowa przypisują rzekomym intrygom tutejszych propinatorów żydowskich. Zapominają jednak o tem, że propinacya jest własnością całej gminy m. Lubaczowa, a zresztą żydzi w ogóle chcieliby mieć siedzibę starostwa jak najdalej. Także względy narodowościowe nie odgrywają tu żadnej roli, gdyż ludność polska z ruską żyje w tych stronach w najlepszej harmonii, a zresztą Polacy są w Lubaczowie procentowo słabsi, niż w Cieszanowie, starostwo zaś powinno raczej tam być umieszczone, gdzie siły nasze są słabsze.

Jest rzeczą łatwo zrozumiałą, że najusilniej o zatrzymanie starostwa w dotychczasowej siedzibie stara się sam właściciel Cieszanowa, w którego kamienicy mieści się starostwo i który jest dzierżawcą propinacyi cieszanowskiej. Spodziewać się należy, że dziedzic Cieszanowa, jako prawy obywatel tej ziemi, ze względów na dobro publiczne i interes ludności dwie trzecie powiatu stanowiącej, zechce mu podporządkować swój prywatny interes osobisty.

Przytoczywszy szereg wymownych w oczy bijących dowodów, czysto rzeczowych, podniesionych poprzednio przez burmistrza m. Lubaczowa, ks. proboszczów obu obrządków i asesora, nie myślimy się wdawać w polemikę z artykułem, jaki zamieściło 8 bm. jedno z pism lwowskich w tej sprawie. Brak argumentów zastępują tam puste frazesy, słowa pełne jadu i złośliwości, przedstawiając rzecz całą stronniczo, w zupełnie fałszywem świetle. Zabraliśmy głos ponownie jedynie w tym celu, aby ludziom, nie znającym sprawy gruntownie, nie dać się obałamucić i prawdę w jasnem przedstawić świetle.

Vigil.

Odezwa do młodzieży.

W krótce rozpoczną się wakacye, młodzież opuści mury szkolne, rozjedzie się po całym kraju, by odpocząć po trudach całorocznych. Pełną piersią będzie używała swobody zasłużonej, bujając po polach, łąkach i lasach. Bezpośrednio zetknie się z przyrodą, którą cenić i podziwiać uczono jej w szkołach.

Niestety! Doświadczenie nauczyło, że takie zetknięcie się z przyrodą większe część młodzieży zużytkowuje do złych celów. Oto zamiast ochraniać zwierzęta, zamiast pouczać wieśniaków o pożytku np. ptaków śpiewających, daje znaczna ilość młodzieży zły przykład i ze strzelbą lub flobertem włóczy się po polach i lasach i co tylko się rusza, staje się ofiarą żądzy zabijania. I taki młodzieniec uważa siebie za bohatera, gdy zastrzeli biednego skowronka w locie, lub piegżę, która właśnie siedząc na gałązce, pieniem napełnia gaik.

Przestańcie młodzi! źle się bawicie! Chcecie nauczyć się strzelać, strzelajcie do celu, a nie do istot, które nie tylko, że nic złego nie robią, ale owszem tępieniem owadów korzyść przynoszą. Dajcie dobry przykład wieśniakowi i nauczcie go chronić zwierzęta pożyteczne. Bo ileż to razy odzywały się skargi, że przybycie ucznia z miasta na wieś, to klęska dla gajów i pól, po jego wyjeździe puste są pola i ogrody, bo uczeń w strzelaniu się ćwiczył, a za cel ptaki służyły.

Chrońcie więc ptactwo, pouczajcie lud o pożyteczności ptaków, zaniechajcie bezmyślnej pukaniny, o to prosi was w imieniu wszystkich ludzi dobrej woli

Tow. ochrony zwierząt.

KRONIKA.

Lwów, dnia 13. Lipca 1903.

Kalendarzyk.

Wtorek 14 lipca. Bonawentury. — Gr. kat. Kosmy i D. — Kal. słow. Dobrogosta.
Wschód słońca 4·20, zachód 7·48.

Środa 15 lipca. Rozesłanie Ap. — Gr. kat. Polryzy Boh. — Kal. słow. Rodysława.
Wschód słońca 4·21, zachód 7·47.

Czwartek 16 lipca. N. M. P. Szkapl. — Gr. kat. Jakynfta M. — Kal. słow. Dzierżysława.
Wschód słońca 4·22 zach. 7·46.

— **Namiestnik hr. Potocki** wyjechał w okolice nawiedzione powodzią.

Z namiestnictwa wydelegowano już trzech urzędników na miejsca wylewów dla zbadania rozmiarów klęski.

Wydział krajowy wysłał w okolice nawiedziono powodzią dyrektora kraj. biura melioracyjnego p. Kędziora a równocześnie polecił telegraficznie inżynierom krajowym, by wraz z inżynierami rządowymi bronili wałów ochronnych.

— **Wiadomość**, jakoby hr. Józefa Potockiego spotkał nieszczęśliwy wypadek, jest mylna a przynajmniej przesadzona. Prawdą jest tyle, że w piątek, gdy hr. Józef Potocki jechał automobilem z Antonina do Lwowa, około Tarnopola pękła guma u koła automobilu. Żadnego jednak wypadku z tego powodu nie było. Automobil odesłał hr J. Potocki koleją do Lwowa, dokąd też i sam koleją przybył. We Lwowie nałożono nowe gumy na koła i jeszcze w sobotę odjechał hr. Józef Potocki do Łańcuta. Przestrzeń ze Lwowa do Jarosławia odbył hr J. Potocki w przeciągu 3 godzin.

Z Łańcuta ma zamiar hr. J. Potocki pojechać automobilem do Zakopanego.

— **Odznaczenia**. Cesarz nadał sekretarzowi dworu przy najwyższym trybunale obrachunkowym, Wojciechowi Jaworskiemu, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

— **Fałszowanie banknotów dziesięciokoronowych** przybrało takie rozmiary, że bank austro-węgierski widzi się zmuszonym pomimo ogromnych kosztów, w przyszłym roku zastąpić je innemi. Półurzędowy komunikat przestrzega też przed innego rodzaju szachrajstwem. Mianowinowicie oprócz dziesięcio- i dwudziestokoronówek złotych są w obiegu zdawna z ł o t e o ś m i o g u l d e n ó w k i, przeznaczone do wypłat cłowych, które przeto są głównie zagranicą w obiegu. „Otóż — powiada komunikat — od kilku miesięcy pojawia się dążność wykupywania znacznych ilości ośmioguldenówek i sprowadzania ich d o G a l i c y i i B u k o w i n y, gdzie nieświadomym dawane bywają z ich szkodą z a d w u d z i e s t o k o r o n ó w k i. Podobne okpiszowstwo prowadzi się ze starymi (wycofanemi) ć w i e r ć g u l d e n a m i s r e b r n e m i (po 25 centów), które są poniekąd do k o r o n ó w e k podobne". Światli obywatele powinni przeto małomieszczan i chłopów przestrzegać, aby dobrze patrzyli jakie monety złote i srebrne dają im okpisze żydowscy i podobne onym indywidua.

— **Dyrekcya poczt** zamianowała: pocztmistrzami w Komarówce P. Meixnerowę, w Chołojowie H. Bachmanna, w Podbużu J. Czyrmiańskiego, w Uścieczku R. Pędrackiego;

nadała posady ekspedyentów pocztowych: w Koniuszkowie J. Idzińskiemu, w Boguchwale M. Jurczakowi, w Harklowej M. Wożna w Romanówce A. Bilekowi, w Milnie K. Nowaczewskiemu, w Kamionce wielkiej F. Pajączkowskiemu, w Łabowej A. Szeligiewicz, w Sokołówce obok Bóbrki J. Hofsassowi, w Wasylkowcach F. Domańskiemu, w Krzywem A. Nikosiewiczowi, w Chełmie Z. Rubingerowi, w Moszczanicy A. Lewickiemu, w Sułkowicach J. Malickiemu, w Skolyszynie Z. Kucharskiej, w Chwałowicach M. Podhoreckiemu, w Cieniawie T. Piecewiczowej w Zimnej wodzie L. Lechowiczowi, w Mycowie W. Wernerowej, w Mrowli B. Szczawińskiemu, w Niedźwiedziu Kostrzewskiej, w Olszanach M. Żerebeckiej, w Pyszkowicach J. Zakrzeckiemu, w Koszyłowicach A. Kotz, w Kłaśnie S. Neronowicz, w Pleszowie H. Głębockiej, w Mogile A. Zaleskiej, w Cle S. Bitnerowi, w Chrustowej F. Pokornemu, w Barwinku A. Przysłópskiemu, w Turzem O. Kinachowi, w Wysocku wyżnem P. Kostrzewskiej; w Hulczem E. Topolnickiemu, w Łomnie E. Kronenfeldt, w Polance-Karol A. Surowieckiej, w Ohladowie L. Majewskiemu, w Szmańkowczykach R. Piaukowi, w Żegiestowie A. Kiernik, w Stratynie Manasterskiemu, w Morszynie W. Ładosiowej, w Prusach S. Aczkiewiczowej.

Kronika lwowska.

= **Centralny Związek galic. przemysłu fabrycznego** na odbytem wczoraj pod przewodnictwem prezesa ks. A. Lubomirskiego posiedzeniu zamianował dyrektorem związku ministeryalnego z Wiednia, dra Rogera br. Battaglię. Dr. Battaglia obejmie urzędowanie dopiero z początkiem września.

= **Sobotnia ulewa we Lwowie**. W sobotę około 7 g. wieczorem zupełnie nagle i niespodziewanie zebrały się chmury i po chwili spadły na ziemię potoki deszczu, a wraz z nim spadł grad który grubą warstwą pokrył ziemię. Ziarnka gradu, wielkości dużego grochu, spadły w niebywałej masie. Ulice miasta, niezwykły w czasie ulewy przedstawiały widok. Na placu Maryackim, olbrzymia masa spływających zewsząd wód, nie mogąc dostać się od razu otworami kanałowymi do Pełtwi, utworzyła formalne jezioro. Po jeziorze tem, pływały olbrzymie masy zlepionego w jedną całość gradu, tworząc jednolite prawie góry lodowe na kilka metrów długie i szerokie. Skoro w drodze swej płynący lód taki napotkał otwór kanałowy, prąd wody porywał go w dół ze sobą, a wtedy lód zatykał kanał i woda, nie mogąc odpłynąć, wznosiła się coraz wyżej. Po ustaniu deszczu, pół godziny przynajmniej upłynęło jeszcze, nim z pod mętnej wody wyłoniły się znowu kamienie brukowe Maryackiego placu, ubrane w kilkunastu miejscach sporymi pagórkami zbrudzonego, a wodą naniesionego gradu. Podobne wodą naniesione góry lodu, po kilkanaście fur — znajdowały się również obok kawiarni Wiedeńskiej, na pl. Bernardyńskim, w Rynku, na ul. Ossolińskich i u wylotu ul. Kopernika. Cały impet ulewy ograniczył się na śródmieście, wydłużając się w stronę Wysokiego Zamku w jedną, a do parku Kilińskiego w drugą stronę. Na górnym Łyczakowie i na ul. Gródeckiej padał deszcz rzęsisty bez gradu.

Nie obeszło się bez wypadków. Najcięższe nieszczęście stało się na wałach gubernatorskich. Oto spłoszona nagłym gradem i ulewą tamtejsza spacerowa publiczność, żydowskie mamki, niańki z dziećmi i żołnierze, rzucili się do otwartej sieni gimnazyum niemieckiego, gdzie wnet powstał natłok i ścisk tak olbrzymi, że 5-tygodniowe niemowlę, synek Efroima Sollera, znajdujące się na rękach mamki, Julii Kaszczakowej, zostało uduszone. Wszelki ratunek lekarza stacyi ratunkowej dra Gołąba, okazał się daremnym. Kaszczakową aresztowano. Przy ul. Szpitalnej l. 30, woda wdarła się do mieszkania Sary Schnekowej i zalała je zupełnie. Pięcioro znajdujących się w mieszkaniu drobnych dzieci, uratowano z topieli z trudem tylko.

Tramwaj elektryczny przestał kursować na ul. Zyblikiewicza z powodu naniesienia na szyny mnóstwa mułu, tak samo stanęły wozy tramwaju konnego na ul. Żółkiewskiej okok postępowej synagogi. Spływająca ze stoków Wysokiego Zamku woda, naniosła tu gruzu, ziemi i mułu na przeszło stopę wysoko.

Jakkolwiek w mieście samem ulewa szkód wiele nie wyrządziła, wezbrana Pełtew, — jak nam donoszą — we wsiach, przez które przepływała, zamuliła łąki, pastwiska i ogrody, unosząc ze sobą siano.

= **Czerwony schwytany**. Dziś popołudniu około godz. 1 nadszedł do Lwowa telegram, że w Panasówce, w powiecie skałackim, żandarmi schwycili trzeciego mordercę Oranżowej i Spinnerówny, ściganego listami gończymi Józefa Czerwonego.

= **Poszukiwanie dziecka**. Otrzymujemy następujące pismo: Około 20 czerwca wydalił się z zakładu wychowawczego w Chyrowie, uczeń liczący lat 15, wzrostu średniego, brunet, piegowaty cokolwiek pochylony. Miał na sobie mundurek sukienny granatowy bez odznak na kołnierzu. Bielizna i ubranie znaczone liczbą 371, lecz prawdopodobnie znaki usunął. Dnia 26 czerwca widziany był we Lwowie. Być może, że Lwów opuścił i ukrywa się na prowincyi. W razie przytrzymania uprasza się usilnie o odstawienie do dyrekcyi policyi we Lwowie lub o zawiadomienie telegraficzne opiekunów ul. Balonowa nr. 18 we Lwowie. Koszta odstawienia będą zwrócone.

= **Zjazd koleżeński**. Sądowi urzędnicy kancelaryjni lwowskiego okręgu apelacyjnego urządzają w dniach 19 i 20 bm. zjazd koleżeński, który z powodu licznych zgłoszeń świetnie się zapowiada. A że jak najliczniejszy udział wobec delegatów obcych prowincyi jest bardzo pożądany, to też komitet uprasza tych Panów Kolegów, którzy się jeszcze nie zgłosili, by licznem przybyciem ten pierwszy zjazd koleżeński uświetnić zechcieli.

Komitet.

Kronika krajowa.

Z powodu ulew deszczowych i powodzi, o której na innem miejscu piszemy, zaszły przerwy na następujących liniach kolei żelaznej: Skawina-Sucha i Sucha-Żywiec, Skawina-Oświęcim, Trzebinia-Skawce i Chabówka-Zakopane. Na tej ostatniej linii urwała się skała i zasypała tor kolejowy tak, że przerwa ma potrwać około 5 dni. Podróżni do Zakopanego odbywają obecnie podróż w następujący sposób: z Krakowa udają się do Tarnowa, z Tarnowa do Nowego Sącza, z Nowego Sącza do Chabówki, a stamtąd końmi do Zakopanego.

Masy wody zalały w piątek niektóre tory kolejowe. Gdy około Radziszowa puszczono na próbę lokomotywę, brnęła ona powyżej kół w wodzie tak, że zachodziło niebezpieczeństwo wykolejenia. Dalej zaszła przerwa na linii Kraków Kocmyrzów i na linii Kalwarya-Wadowice-Biała około Kęt.

Ruch pociągów. Z powodu rekonstrukcyi mostów będzie wstrzymanym ruch ogólny na kolejach lokalnych w czasie od 13 bm. do 8 sierpnia włącznie na następujących szlakach. Od 13 lipca do 18 lipca włącznie na wszystkich szlakach. Od 22 lipca do 28 lipca włącznie i od 3 sierpnia do 8 sierpnia włącznie na części szlaku Nadwórniańskie przedmieście Słoboda rungarska kopalnia.

Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie oznajmia, że z dniem 15 bm. obowiązywać będzie na szlakach kolejowych Lwów-Rawa ruska i Rawa ruska Sokal nowy rozkład jazdy. Podług tego rozkładu jazdy kursować będą między Lwowem i Sokalem w miejsce dotychczasowych pociągów mieszanych nr. 2253/951 i 952/2254 pociągi osobowe nr. 2213/913 i 914/2214. Pociąg nr. 2213/913 będzie odchodził ze Lwowa o 7 godz. 05 min. wiecz. i przychodził do Sokala o 12 godz. 20 min. w nocy, pociąg nr. 914/2214 będzie odchodził o 1 godz. 30 min. w nocy i przychodził do Lwowa o 6 godz. 50 min. rano. Nowe pociągi nr. 913 i 914 na szlaku Rawa ruska-Sokal łączyć się będą w Rawie ruskiej z obecnymi pociągami nr. 913 i 914 szlaku Jarosław Rawa ruska i przy tych pociągach kursować będzie i nadal wprost między Jarosławiem i Sokalem względnie naodwrót jeden wóz osobowy z przedziałami I i II klasy. Równocześnie ulegną zmianie rozkłady jazdy pociągów lokalnych nr. 2255 i 2256 kursujących między Lwowem i Brzuchowicami w sezonie letnim od 17 maja do 15 września włącznie. Pociąg nr. 2255 będzie odchodzić ze Lwowa o 7 godz. 05 min. rano i przychodził do Brzuchowic o 7 godz. 28 min. rano, a pociąg nr. 2256 będzie odchodził z Brzuchowic o 7 godz. 43 min. rano i przychodził do Lwowa o 8 godz. 05 min. rano.

Z powodu znacznego osiadania się toru w kilometrze 97 75 zastanowiono ruch ogólny na szlaku Horodenka miasto-Stefanówka, linii Delatyn-Stefanówka, 13 bm., prawdopodobnie na 3 dni.

Pogrzeb śp. Witoda Niezabitowskiego. Z Bóbrki piszą: D. 6 bm. zmarł nagle w Truskawcu, Witold Niezabitowski, właściciel dóbr Łuki, b. poseł sejmowy i prezes Rady powiatowej bobreckiej. Zmarły należał do tych rzadkich osobistości, które nie goniąc za dostojeństwami i godnościami, a dla zyskania sobie popularności nie poświęcając nigdy swych zasad i przekonań, umieją wytrwałą pracą i cichem poświęceniem się dla dobra drugich zdobywać sobie ogólną cześć i wdzięczność współobywateli. Długoletni członek Rady powiatowej bobreckiej, a przez ostatnich lat jedenaście jej prezes, pracę swoją, siły i zdrowie poświęcił wyłącznie sprawom powiatu, któremi też kierował zawsze wzorowo, nie spuszczając z oka nigdy potrzeb i interesów najwięcej opieki potrzebującego ludu włościańskiego. W życiu prywatnem cichy i skromny, pobłażliwy dla drugich, lecz surowy dla siebie, a uczynny dla wszystkich, obdarzony przytem duszą artystyczną i dziwnie miłym humorem i dowcipem, liczył tylu przyjaciół, ilu miał znajomych. Zmarły osierocił żonę Wandę z br. Błażowskich i sześcioro małoletnich dzieci. Pogrzeb odbył się 9 bm. z kościoła parafialnego w Bóbrce do grobu rodzinnego w Strzałkach przy współudziale licznej rodziny, całego obywatelstwa powiatu i tysiącznych tłumów ludu, który z gorącemi łzami odprowadzał na miejsce wiecznego spoczynku swego opiekuna i dobroczyńcę. Przed złożeniem zwłok do grobowca przemówił do zebranych tłumów gr. kat. proboszcz i dziekan miejscowy ks. Sztogryn, następnie wiceprezes Rady powiatowej hr. Mycielski w gorących słowach żegnał imieniem obywatelstwa powiatu i jego reprezentacyi najlepszego prezesa i przyjaciela, którego szlachetna postać i jak kryształ czysty charakter pozostanie na długo wzorem cnót obywatelskich.

Dr. Gabryszewski w rzewnych słowach był tłumaczem wdzięczności i żalu miasta Bóbrki i Tow. zaliczkowego, którego zmarły był prezesem, a wreszcie dwóch włościan głosem, rzewnemi tłumionym łzami, dziękowało najlepszemu ojcu za jego opiekę, pomoc i serce, jakie zawsze i wszędzie ludowi okazywał. Oby ten żal powszechny i serdeczny choć w części ulżył straszne cierpienie tych, którym odbierając najlepszego męża i ojca, tak ciężko dotknąć podobało się Wszechmocnemu.

Demonstracya socyalistów w Przemyślu. Z Przemyśla donoszą: W piątek i sobotę rozrzuciła partya socyalno demokratyczna kilkanaście tysięcy czerwonych kartek z wezwaniem do robotników, aby zjawili się w niedzielę w południe, by demonstrować za powszechnem prawem głosowania. Na wezwanie to zjawiło się w niedzielę w południe w rynku kilka tysięcy robotników. Nie był to wiec, ale demonstracyjne pochody. Tłum przechodził od magistratu do starostwa, wznosząc okrzyki za powszechnem głosowaniem i śpiewając „Czerwony sztandar". Po godzinnych pochodach tłum zatrzymał się, a jeden z przewodców socyalistycznych Schiffler, tłómaczył (?) cel takiej demonstracyi i następnie oświadczył, że na dziś demonstracyę uważa za skończoną, lecz wzywa wszystkich, by na następną niedzielę zebrali się na takąż samą demonstracyę. Tłum rozszedł się z okrzykami: Niech żyje socyalna demonstracya! i ze swojemi śpiewami. Policya była skonsygnowaną, lecz ograniczyła się do stanowiska wyczekującego. Kilku głośniejszych demonstrantów aresztowano wprawdzie, lecz zaraz ich uwolniono. Jednego tylko odprowadzono do policyi, ale i tego, po sprawdzeniu tożsamości jego osoby, wypuszczono na wolną stopę.

Kronika powszechna.

§ **Dobre informacye**. Kuryer warszawski w numerze z piątku 10 lipca pisze pod tytułem „Huragan we Lwowie": Niebywały huragan wyrządził wczoraj (? czy 9 lipca) we Lwowie straty olbrzymie. Mnóstwo dachów zostało pozrywanych, wiele osób poraniły boleśnie spadające z kominów cegły. Zerwany drut tramwaju elektrycznego sparzył ciężko dwie osoby.

A my we Lwowie o tem wszystkiem nic nie wiedzieliśmy.

§ **Zimna, śniegi i burze**. Ze Szwajcaryi nadchodzą wiadomości o nagłej, przykrej wielce dla tysiąców turystów, którzy szukają wytchnienia nad błękitnemi jeziorami i śród gór niebotycznych, zmianie atmosferycznej. Od tygodnia padają nieustanne deszcze, a od 8 bm. panuje w całej Szwajcaryi temperatura późnej jesieni. W Alpach spadł obfity śnieg. W miejscowości klimatycznej Säntis, położonej bardzo wysoko, panuje pięć stopni zimna, a przez cały czwartek padał śnieg. O świeżo spadłym śniegu donoszą też z góry Sw. Gotharda, Pilatusa i Rigi.

Na stacyi.

— Proszę pana naczelnika, znalazłem na linii połówkę przejechanego człowieka z nogami, co z tem zrobić?

— Połóż pan do pakkamery. Jak się zgłosi górna część połowy — to mu się dolną odda.

Z całego świata.

(Doniesienia telegraficzne.)

Londyn 13 lipca. W Londynie było wczoraj w cieniu 30 stopni Cels., a w Nowym Jorku blisko 30 stopni. Z tego powodu ludzie nie wychodzą na świat. Przeszło 50.000 osób spało onegdaj z powodu gorąca na publicznych placach i w parkach, a kilka tysięcy na dachach. W jednym dniu umarło z powodu udaru słonecznego przeszło 30 osób, a przeszło 100 ciężko zachorowało. Szpitale przepełnione. Więźniów wypuszczono z powodu gorąca na urlop.

Ruch artystyczno-literacki.

* **W krakowskiej akademii sztuk pięknych** odbyło się dziś w południe otwarcie wystawy prac uczniów. Przyznano medale srebrne i brązowe.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We wtorek „Słodka dziewczyna". Debiut p. J. Kratochwilównej.

We środę po raz 14-ty „Druciarz" operetka w 3 aktach Leharza.

We czwartek (wznowienie) „Trzy życzenia" operetka w 3 aktach Zichrera.

W piątek nie będzie przedstawienia.

W sobotę po raz 5-ty „Wesoły inwalida" operetka w 3 aktach Eyslera.

W niedzielę po raz 1-szy (wznowienie) „Gałganiaże czyli Trójka hultajska" czarodziejska krotochwila ze śpiewami w 4 aktach Nestroya.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek „Eugeniusz Oniegin" z Floryańskim w partyi Lenskiego.

We środę. „Faust" z Didurem w partyi Mefista (ceny dr. matu).

We czwartek. „Tannhäuser" z Bandrowskim.

W sobotę. „Tannhäuser" z Bandrowskim.

Repertuar Teatru Lwowskiego w Krynicy.

We wtorek. „Bogaty wujaszek", k. K. Karlweisa.
We środę. „Wieczór Trzech Króli" k. W. Szekspira.
We czwartek. „Mieszczanie" szt. M. Gorkiego.
W piątek. „Dom otwarty" k. Bałuckiego.
W sobotę. „Wesele" dram. Wyspiańskiego.
W niedzielę. „Kładka" k. Croisset.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Dziś w południe rozpoczęła się rozprawa sądowa przeciw trzem posługaczom z oddziału dla obłąkanych szpitala św. Łazarza w Krakowie, obwinionym o połamanie trzech żeber Edwardowi Czubakowi i pobicie go, wskutek czego umarł. Obwinieni tłumaczą się, że nie bili go wcale, obwijali go tylko w mokre koce.

Z WARSZAWY.

(Pocztą).

— Członków rodziny Rutkowskich po raz drugi i w ciągu dość krótkiego czasu uszczęśliwia fortuna. Tym razem zmarły w Kalifornii milioner tego nazwiska przekazał swojej rodzinie ni mniej ni więcej, tylko 64 milionów rubli. Spadek ten dziedziczy trzech bratanków zmarłego, zamieszkałych w Królestwie Polskiem Rutkowskich (jeden z nich znany artysta-malarz), oraz p. Górecki, obywatel z gub. płockiej. Sprawa ta miała być sprawdzona na miejscu. Honoraryum adwokackie za odebranie tego spadku wynosi podobno 4 miliony rubli.

Wylewy.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Straszna klęska powodzi spadła znowu na nasz nieszczęśliwy kraj. Rozmiarów jej jeszcze określić nie podobna, ale już rodzi się obawa, że tegoroczna klęska może być większą, niż klęska powodzi z r. 1899. Telegramy, jakie otrzymujemy, brzmią coraz to bardziej niepokojąco.

Kraków 13. lipca. Stan wody na rzece Wiśle wczoraj o godzinie 2 popołudniu dosięgnął wysokości 4 m. 52 cm. ponad stan normalny, jest zatem o 12 cent. wyższy niż podczas wielkiej powodzi w r. 1884. Toteż klęski, wyrządzone przez powódź są nadzwyczajne. Wody Wisły i Rudawy połączyły się w jeden olbrzymi obszar, zalewając całe błonia, park, Zwierzyniec, Groble i wszystkie nad Rudawą położone ulice miasta, wreszcie po drugiej stronie Wisły położone gminy. Naokoło Krakowa utworzył się obszar, jednostajnie wodą zalany przeszło na pół mili szerokości.

We Wiśle woda mknie z ogromną szybkością, unosząc ze sobą szczątki domów, dachy i stodoły. Ulica Podzamcze zalana aż do rogu ul. Straszewskiego i stoków Wawelu, zalane też całe Rybaki, mieszkańców delożowano i przeniesiono do szkół miejskich, gdzie się im dostarcza pożywienia. W ulicy Podzamcze internat seminaryum nauczycielskiego zalany na 2 metry wysoko wodą. Z gmachu tego delożowano regensa ks. Biecenina. Koło ulicy Straszewskiego zalany jest gościniec a woda sięga aż na planty blisko dyecezyalnego seminaryum duchownego i kryminału. Również oblany jest nowy gmach seminaryum św. Anny, Groble zalane, a mieszkańców delożowano. Na plantach ławki otoczone są wodą. Bolesne rzeczy rozgrywają się u wylotu ulicy Zwierzynieckiej, gdzie woda sięga aż do plant. Kobiety, znużone kilkudniowem czuwaniem, śpią tutaj na wolnem powietrzu. Ulica zatopiona jest wodą na dwa metry. Zalane są sklepy i mieszkania parterowe. Pontony, łodzie wojskowe a w płytszych miejscach furgony, krążą, przewożąc mieszkańców Zwierzyńca do miasta z rzeczami. Co chwila wsiada ktoś na wóz i wiezie chleb i wiktuały dla swoich. Tak robią zamożniejsi, biedni rzucają się na pontony i rozrywają wiezione dla nich zapasy chleba. Wzdłuż ulicy Zwierzynieckiej zalane są też wszystkie przecznice. Dwa domy na Zwierzyńcu, grożące zawaleniem, delożowano. Na półwsiu Zwierzynieckiem ludzie brną w wodzie po pachy. Mieszkańcy siedzą po strychach, a wszędzie rozlega się płacz i szlochanie głośne.

Za Zwierzyńcem, na Grzegórzkach, baraki wojskowe zatopione aż pod dachy. Akcyą na Zwierzyńcu kierują wiceprezydent miasta, dr. Leo i sekretarz namiestnictwa, Kowalikowski. Bardzo gorliwą i poświęcającą się działalność rozwija były radny miejski, p. Markus. Dr. Leo zwiedza też i inne ulice, nawiedzone powodzią. Wojsko, straż ogniowa i policya bez spoczynku prowadzą akcyę ratunkową. Również delegat namiestnictwa, p. Fedorowicz, zwiedza zalane ulice. Stan rzeczy jest wprost rozpaczliwy.

W ulicy Smoleńsk woda zalała dwa kościoły: Miłosierdzia Bożego i SS. Felicyanek, sięga budynku szkoły ludowej. Obok w ogrodzie położony domek jest zalany wodą aż po okna, na metr wysokości.

W ulicy Wolskiej woda sięga blisko plant, otoczyła gmach muzeum im. Emeryka Czapskiego i dochodzi do dawnej resursy szlacheckiej. W ulicy Wolskiej na dwa metry jest zalany gmach Sokoła, a w ul. Jabłonowskich woda dostała się do piwnic domu Akademickiego.

W ulicy Garncarskiej zatopiony jest klasztor służebniczek Serca Jezusowego, dom prof. Ulanowskiego i sięga do Młynów królewskich. Nawet przy ulicy Garbarskiej i Karmelickiej pokazała się woda w piwnicach.

O godzinie 5 woda zaczęła ubywać, a o godzinie 10 wynosiła 4 m. 40 cm.

Z drugiej strony Wisły zalane są Dębniki, Zakrzówek i Ludwinów. W niższych domach woda sięga na 2½ mtr. do dachów. Ludzie siedzą na domach, wołając o chleb i pomoc. Akcyę ratunkową prowadzi starosta podgórski, hr. Starzeński i oddział pionierów.

W Podgórzu zalane są ulice Lwowska i Kalwaryjska i inne położone nad Wisłą. Zalany jest też gmach Sokoła. W ulicy Kalwaryjskiej popołudniu ustała komunikacya, zabrakło bowiem kobylic i desek do stawiania drewnianych chodników, a raczej kładek nad wodą.

Woda zalała sklepy i mieszkania parterowe, wywołując wielki popłoch; sięga do koszar i ujeżdżalni artyleryi, do rynku i ratusza. Popołudniu na moście podgórskim wstrzymano komunikacyę wozową, a przechodniów puszczano tylko pojedynczo. Woda sięgała wierzchu filarów i groziła zerwaniem górnej części mostu. Z 7 gmin poniżej i powyżej Krakowa dochodzą wiadomości wprost rozpaczliwe. Domy wszystkie pozalewane. Ludności dostarczano chleba, bydło pozostaje bez paszy. Wszędzie grozi klęska głodowa.

W niedzielę panowała cały dzień pogoda, bez deszczu, jednakże barometr spadł jeszcze i dmie dalej wiatr północno zachodni, który sprowadził ostatnie przeszło miesięczne deszcze.

W powiecie krakowskim bardzo dużo wsi zalanych, jak Rusocice, Kłokoszyn, Czernichów, Jezierzany, Sciejowice, Branice wraz z przysiółkami, Wyciące, Wolica, Kościelniki.

Z Krzeszowic donoszą, że w tamtejszej okolicy nastąpiło oberwanie się chmury.

Z nad Soły nadeszły bardzo niepomyślne wiadomości; kilkanaście wsi jest zalanych.

Nowy Sącz 13 lipca. Od soboty wezbrały wody Dunajca i jego dopływów i dokonały w powiecie nowosądeckim niebywałego spustoszenia. W ogóle tak wysokiego stanu wody, szczególnie w biegu Dunajca, nie pamiętają tutejsi ludzie. Stan wody w Sączu wynosi 3 m. 75 cntm. ponad stan normalny, a poniżej Sącza nawet więcej niż 4 metry. Wzdłuż całego powiatu, począwszy od Łącka po Witowice rozlane szeroko wody Dunajca pokryły najurodzajniejsze grunta, a dopływy jego poniszczyły drogi i mosty. Klęska ogromna, na razie cyfrowo nieobliczona, dosięgnie kroci tysięcy. Ruch pociągów był wstrzymany.

Bochnia 13 lipca. Stan Wisły pod Sierosławicami wynosi 3 m. 20 cm.

Oświęcim 13 lipca. Soła poczęła przybierać i wystąpiła z brzegów; stoją pod wodą przedmieścia, Zasole i Klucznikowice. W Klucznikowicach woda uniosła pewnemu kupcowi drzewo wartości około 4000 koron. W Zasolu zapanowało przerażenie, gdy woda zaczęła się wdzierać do domów; mieszkańcy porzucali domy i dobytek.

Burmistrz Śmieszek wysłał łodzie ratunkowe dla niesienia pomocy zagrożonym mieszkańcom przedmieść.

Wsie Kruki, Broszkowice, Rajsko, Dwory, Pławy, Bobren zalane Najbardziej ucierpiała wieś Kruki, z której widać tylko kominy. Olbrzymi obszar między Oświęcimem a Brzezinką stoi pod wodą. Gospodarstwa rybne zniszczone. Woda zabrawszy grunta miejskie ze strony Soły, zagraża domom w przyległej wsi Stare Stawy.

Komunikacye kolejowe na przestrzeni Oświęcim-Skawina aż do dalszego zarządzenia wstrzymane. Ruch pocztowy, ograniczony jedynie na pocztę listową, odbywać się będzie za pomocą osobnych wozów.

Burmistrz Śmieszek odniosł się telegraficznie z prośbą o pomoc do starostwa w Białej i Chrzanowie i zawiadomił również o groźnem niebezpieczeństwie starostwo w Krakowie i Podgórzu. Woda opada, bo Soła urobiła sobie pod Wilczkowicami i Skiedzinem boczne łożysko i część wody poszła w tę stronę, zalewając wspomniane wioski.

Zator 13 lipca. Skawa i Wisła wylały. Stan wody na Skawie wynosi blizko 4 m. Nasyp kolejowy uszkodzony, most drewniany na Skawie zarysował się. Z mostu kolejowego wystaje tylko jeden kamień z wody. Pociągi nie kursują, ruch pocztowy wstrzymany. Przedmieście Blich stoi całe pod wodą. Gminy Podolszcze, Smolice, Łączany, Chrzęstowice, Klokoczyn zalane wodą.

Kęty 13 lipca, Z powodu oberwania się chmury w okolicach Żywca wezbrała Soła, zrywając mosty i niszcząc brzegi. Miasteczko stoi pod wodą.

Biała 13 lipca. Wskutek pięciodniowej ulewy wezbrały i wylały wszystkie strumienie w okolicy.

Mieszkańcy domów nad Białką musieli opuścić mieszkania. W kilku wypadkach zalew nastąpił tak szybko, że straż ogniowa musiała pospieszyć na pomoc mieszkańcom. Wioski poblizkie stoją pod wodą, szkody w płodach ogromne.

Żywiec 13 lipca. Soła wylewa. Grozi niebezpieczeństwo wielkiej powodzi. Deszcz w górach pada ciągle. Stan wody 2 metry 20 cm. ponad z ro. Do domów niżej położonych wtargnęła woda.

Kraków 13 lipca. (Tel. pryw.) Namiestnik hr. Andrzej Potocki przybył dziś rano do Krakowa i zwiedza obszary zalane przez powódź w samem mieście i najbliższej okolicy Krakowa, powyżej i poniżej miasta. Towarzyszą mu delegat Fedorowicz, wiceprezydent Leo i starszy radca budownictwa rządowego Ingarden, przybyły dziś ze Lwowa.

Dziś rano przybył do Krakowa oddział pionierów z Preszburga w celu pracowania około naprawy wałów ochronnych.

Dążący z Przemyśla do Chybu oddział pionierów zatrzymano w Bochni dla niesienia tam pomocy dotkniętym klęską.

Wisła w Krakowie opadła dotychczas o cały metr. W niektórych ulicach, które były mniej zalane, ruch odbywa się normalnie, w innych więcej zalanych woda powoli ustępuje.

Kraków 13 lipca. W sobotę 11 bm. wylały Soła, Skawa, Dunajec i Wisła. W dniu tym wynosił stan wody: Soła w Żywcu 2·25, Dunajec w Żabnie 3·50, Wisła w Smolicach 6·72, w Krakowie 3·18.

W powiatach: Biała, Chrzanów, Wadowice, Podgórze, Kraków zalała woda wiele miejscowości. Zarządzono akcyę ratunkową.

Do Bobrku pod Oświęcimiem zarekwirowano oddział pionierów wojskowych. Komunikacya pomiędzy Białą a Kętami przerwana. Ruch na kolei Trzebinia-Skawce wstrzymany.

Stan w dniu wczorajszym (w niedzielę) był następujący: Katastrofa przewyższa klęskę z roku 1884.

Powyżej Krakowa przeszło 200 km. kwadr. stało pod wodą, tak samo wszystkie miejscowości w dolinach rzeki. Stan wody na Wiśle wynosił wczoraj w Krakowie 5·91 nad stan normalny. Most na gościńcu między Krakowem a Podgórzem był silnie zagrożony. Zarekwirowano pionierów z Krakowa i Przemyślan. Poniżej Krakowa w powiecie bocheńskim zalane były gminy: Simniarów, Grobla, Trawniki, Kępa, Uście solne, Niedarg, również wiele gmin nad Rabą. W pow. brzeskim gminy Kopacze, Zabełcze i i, zalane. Wały wiślanne były w największym niebezpieczeństwie.

Stan wody pod Karsami wynosił 4·80, woda dochodziła do korony wałów.

Na Dunajcu pod Żabnem wynosił stan wody 5·70 ponad normalny. Wał pod Biskupicami przerwany na przestrzeni 60 m. Przyległe miejscowości zalane. Oprócz tego nad Dunajcem zalane gminy Mikołajowice, Sieciechowice, Ostrów i Bobrowniki. Na rzece Białej pod Tarnowem wynosił stan wody 4·92. Koło Woli rogowskiej wał kolejowy był w największem niebezpieczeństwie. W Szczucinie stare wały Kazimierzowskie miejscami przerwane. Wały nowe i te, które po zatorze tegorocznym naprawiano, trzymają się dobrze. Stan wody pod Szczucinem wynosił 4·65 a woda ciągle przybywała. Wezbrały także dopływy Dunajca i Raka bardziej jak kiedykolwiek dotąd obserwowano. Okolice zalane. Rudawa pod Krakowem wyrządziła wielkie szkody. Część Krakowa i Podgórza stała pod wodą. We wszystkich zalanych okolicach plony i siano zupełnie zniszczone, co tem bardziej jest bolesnem, że te same okolice nawiedzone były w roku 1902 klęską powodzi.

Szczucin 13. lipca. Woda na Wiśle nieznacznie, lecz stale opada.

Szczakowa 13. lipca. Most pod Piotrkowem zerwany. Komunikacya z Warszawą przerwana. Ostatni pociąg przyjechał dzisiaj rano o 7 z Warszawy do Szczakowy. Inne, a ostatni teraz o 10. nie przybył. Ulewa wszędzie. Grunta pozalewane. Klęska olbrzymia.

* * *

Opawa 13 lipca. Wylew tegoroczny przybrał rozmiary dotąd niebywałe. Miejscowość Katarzynka koło Opawy stoi pod wodą. Także niżej położone dzielnice Opawy zalane. Mieszkańców wielu domów deleżowano przy pomocy wojska. Jeden dom zawalił się. W okolicy Karniowa (Jägerndorf) wylew również wyrządził znaczne szkody. Musiano wiele domów opróżniać. Wszystkie mosty zniszczone. Kilka domów zniesionych prądem wody. Złota i Czarna Opawa także wylały. Z całego Śląska donoszą o wielkich szkodach, wyrządzonych przez wylewy.

Opawa 13 lipca. W Mikułowicach (Niklasdorf) wylew wyrządził straszne spostuszenie. Dotychczas 17 domow się zawaliło. Również jest uszkodzoną tamtejsza fabryka sukna. Woda w Czarnej Opawie ciągle jeszcze bardzo szybko się podnosi. Z gminą Mieszow (Einsidel) przerwana wszelka komunikacya. Ostrawica i Morawka wystąpiły z brzegów i zalały wszelkie obszary. Komunikacya kolejowa między Ostrawą a Frylandem (Friedland) przerwana Tamy nadbrzeżne koło Karlschütze zupełnie zniesione. Rzeka Biela zerwała drogę koło Bukowicy (Frauwawaldau) i płynie przez miasto. Wiele domów w mieście i gminach sąsiednich zawaliło się. Komunikacya kolejowa między Opawą a Bukowicami, a od kilku godzin także połączenie telegraficzne zerwane. W Wirbnie. (Würbenthal) o g. 1 popoł. szalała straszna burza, wskutek czego woda znowu o 2 metry się podniosła. Z Krakowa przybyli pionierzy do Herwinowa (Erbersdorf) Z powodu oberwania się chmury w Wirbnie obawiają się podniesienia wody w rzece Opawie. Dziś wieczorem mają tam także przybyć pionierzy z Krakowa. Także w Boguminie zachodzi obawa wylewu. Z Cieszyna wyruszyły tam 2 kompanie wojska. Z powodu wylewu Wisły, Zarzyca pod wodą. Wezwano pomoc wojskową. W całym kraju z powodu wylewów panuje wielka nędza.

Opawa 13 lipca. W Cygmatorze (Zuckmantel) wylew wyrządził straszne spustoszenie. 26 domów się zawaliło. Wszystkie gminy na linii kolei północnej Opawa-Świniów (Schönbrun) wskutek wystąpienia Opawy i Ody stoją pod wodą.

Zuckmantel 13 lipca. Wskutek oberwania się chmury część miasta stanęła pod wodą. Kilka domów woda uniosła, ulice zupełnie zniszczone.

Berno 13 lipca, Z wszystkich stron Moraw nadchodzą wiadomości o ogromnych szkodach, wyrządzonych przez wylewy.

Freiwaldau 13. lipca. Powódź ustępuje. Szkodę, wyrządzoną przez wylewy, oceniają na wiele milionów.

* * *

Warszawa 13. lipca. Skutkiem obfitych deszczów woda na Wiśle znów przybierać zaczęła. W Sandomierskiem poziom wody podniósł się blisko o jednę trzecią metra. Ostatnie wylewy naraziły mieszkańców nadbrzeżnych na dość znaczne straty. Wylała nietylko Wisła, lecz i jej dopływy. W Siekierkach, W Czerniakowie, Wilanowie i innych miejscowościach woda zalała sianokosy i sprzątnęła sporo siana. W niektórych miejscowościach woda stała czas jakiś na niżej położonych polach i zasiewy wygniły. Wskutek ulewy onegdajszej na kolei wiedeńskiej pomiędzy stacyami Baby-Piotrków mały strumień, przecinający w tem miejscu plant kolejowy, wezbrał tak raptownie, że linia znalazła się pod wodą. Pociąg towarowy idący w stronę Warszawy, został na linii wstrzymany przy moście, pociągi zaś osobowe przepuszczano z zachowaniem całej ostrożności. Pociągi nadchodzą ze znacznem opóźnieniem. Dłużej trwające deszcze mogą zniszczyć zupełnie nadzieje urodzaju.

Łódź 13. lipca. Wskutek braku kanalizacyi i odpowiedniej niwelacyi ulic, masy wód zalały niżej położone ulice jak: Zawadzką, Południową, Wschodnią i Dzielną gdzie wozy i dorożki brną po osie wśród wody. Dostała się ona każdym razem do niższych kondygnacyj domów, piwnic i t. p. pomieszkań suterynowych.

Choroba Leona XIII.

Rzym 13 lipca. *Giornale d'Italia* donosi, że stan zdrowia papieża jest ciągle poważny, ale od trzech dni zaczyna się stałe polepszenie. Jeden z lekarzy wyraził się, że wprawdzie istnieje możność wyzdrowienia, jednak bardzo wątpliwa. Lapponi twierdzi, że nadzieje znacznie zmniejsza wiek papieża i wielkie osłabienie.

Rzym 13 lipca. Dziennik *Tribuna* w osobnym dodatku doniósł, że prof. Mazzoni przepędził godzinę wczoraj przy papieżu i stwierdził, że stan zdrowia się nie pogorszył. Papież jest w dobrym humorze i świeży. Powitał Mazzoniego skinieniem ręki i powiedział, że czuje się wcale dobrze. W nocy po raz pierwszy nie tylko nie wzbraniał się przed jedzeniem, ale sam go się domagał. Mazzoni znajduje przebieg choroby jako całkiem normalny. Papież chciał wstać z łóżka, ale Mazzoni prosił go, aby się wstrzymał z tem jeszcze kilka godzin. Sprawozdawca dziennikarski zapytał Mazzoniego, czy można mieć nadzieję wyzdrowienia, na co Mazzoni odpowiedział: „A czemużby jej nie mieć?“ Prof. Rossoni dostał lekkiej gorączki.

Rzym 13 lipca. O godzinie 8 wieczór wydano wczoraj następujący biuletyn. W nocy papież spał dość dobrze; nie zaszło nic godnego uwagi. Polepszenie trwa dalej. Puls wynosi 68 na minutę, oddech 30. Temperatura 36·8. Podpisano: *Lapponi*, *Mazzoni*.

Rzym 13 lipca. Lekarze zastali dziś rano papieża w stanie sennym, osłabionego i przy mniejszej trzeźwości umysłowej. Papież powiedział, że jest zmęczony i prosił, aby mu dano spać. Lekarze stwierdzili, że płynu w jamie opłucnej nie przybyło. Od wczoraj przyjął papież mało pożywienia.

Rzym 13 lipca. Wydany dziś rano biuletyn ogłasza: O północy był papież spokojny, później chwilami wpadał w stan wysokiego podrażnienia. Badanie klatki piersiowej nie wykazało żadnej zmiany stanu, panującego od onegdaj. Funkcye nerek zawsze jeszcze niedostateczne. Ogólny stan przygnębiony. Puls 82, oddech 32, temperatura 36·2.

Berlin 13 lipca. (Tel. pryw.) Według nadeszłych tu z Medyolanu depesz, pisma liberalne medyolańskie twierdzą, że Austrya i Niemcy są przeciw kandydaturze Rampolli.

Berliński *Tagblatt* otrzymał z Rzymu wiadomość, że Rampolla jest kandydatem francuskim i rosyjskim.

Car i carowa mieli odwiedzić papieża, podróż cara i carowej do Rzymu naznaczono na koniec października.

Ostatnie wiadomości.

Namiestnik wyasygnował po 2.000 koron tytułem doraźnej zapomogi dla powodzian w powiatach bialskim, wadowickim, chrzanowskim, bocheńskim i brzeskim, razem 10.000 koron.

Marszałek krajowy wyasygnował z funduszów krajowych po 1.000 koron dla powiatów krakowskiego, bialskiego, wadowickiego i chrzanowskiego, razem 4.000 koron.

Zjazd chirurgów polskich.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Kraków 13 lipca.

Dziś rozpoczął się zjazd chirurgów polskich przy licznym udziale uczestników z Poznańskiego, Królestwa, Lwowa, Krakowa i Galicyi. Po zwiedzeniu kliniki chirurgicznej Kadera rozpoczęły się obrady zjazdu. Zagaił je stały prezes komitetu, prof. Rydygier. Do prezydyum wybrano prof. dra Hilarego Schramma ze Lwowa, Kadera z Krakowa, Muszkietla z Żółkwi, Pomorskiego z Poznania, Kryńskiego z Warszawy.

Telegramy i telefonematy.

Strajk w Witkowicach.

Morawska Ostrawa 13 lipca. W Witkowicach wybuchł strajk. Dotychczas strajkuje 1325 robotników.

Z obozów czeskich.

Praga 13. lipca. Komitet wyborczy wierno-konstytucyjny wielkiej własności odbył wczoraj posiedzenie, na którem uchwalił nie przystępować na razie do niemieckiej rady narodowej dla Czech, dopóki nie wyjaśni się szereg ważnych kwestyj, dotyczących stanu posiadania. Uchwalono znieść się w tej sprawie z niemieckiemi stronnictwami przez pełnomocników, pp. Oswalda Thuna, Baernreithera, Abta i Hilmera. Komitet wyborczy oświadczył jednak, że niemieckim stronnictwom, a więc także chrześc.-socyalnemu musi być wstąpienie do rady narodowej dozwolone.

Sytuacya na Węgrzech.

Wielki Waraździn 13 lipca. Zgromadzenie wyborców, zwołane przez Barabasza było bardzo burzliwe. Musiano je rozwiązać, ponieważ tłum zachowywał się groźnie. Barabasz zdołał tylko z balkonu przemówić. Wskutek niepokojów wyruszyło wojsko, kilkanaście osób jest ranionych.

Z Chorwacyi.

Zagrzeb 13 lipca. Szef sekcyi i zastępca bana Krajcovic podał się do dymisyi. Jego miejsce ma zająć poseł na Sejm chorwacki i parlamentu węgierskiego dr. Sumanovic.

† Kallay.

Wiedeń 13 lipca. Wspólny minister skarbu, Kallay, zmarł dziś po dłuższej słabości.

Dr. Benjamin Kallay urodził się dnia 22 grudnia 1839 r. i należał do wybitnej na Węgrzech rodziny. Wstąpił do życia politycznego w r. 1867 i hołdował zasadom Deaka. Dnia 4 czerwca 1882 został mianowany ministrem wspólnego skarbu i administratorem Bośni i Hercogowiny.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, dziś właśnie upłynęło ćwierć wieku, gdy kongres berliński dnia 13 lipca 1878 na wniosek W. Brytanii udzielił Austro-Węgrom mandatu, ażeby wojska, stojące załogą w Dalmacyi i Sławonii, zajęły Bośnię i Hercogowinę. W dniu 29 lipca wyruszyły oddziały 13 korpusu armii pod wodzą zbrojmistrz. barona Filipowicza i dążąc przez Brod, Szomacz, Gradyskę dotarły do granicy W kilka dni później udała się tamże 18 dywizya barona Jovanowicza, która 4 sierpnia dotarła jeszcze przed powstańcami do Mostaru i zajęła prawie bez walki Hercogowinę. Późniejsze powstania na tymże terenie okupacyjnym zakończyły się kapitulacyą Klobuka w dniu 28 września 1878 r. Zacięte walki w Bośni trwały jednak przy udziale jednej trzeciej austro-węgierskiej armii, która cierpiała niemało wśród spiekoty, aż do 20 października. Powstańcy szukali schronienia w twierdzy górnej Kladus, która się ostatecznie poddać musiała.

Wiedeń 13 lipca. Stan zdrowia ministra Kallaya był od dłuższego czasu niepokojący. Minister chciał wyjechać w ciągu bieżącego miesiąca na urlop dla wypoczynku. Z końcem czerwca przyszło znaczne osłabienie. Ponieważ minister do ostatnich dni pełnił swe obowiązki i brał udział w politycznych wypadkach, najbliżsi z otoczenia nie zawiadamiali szerszych kół o słabości, tem bardziej, że w ostatnim czasie się polepszyła. Dziś rano stan nagle się pogorszył, a o pół do 1 w południe minister zakończył życie.

Sytuacya w Serbii.

Belgrad 13 lipca. Z powodu urodzin króla Piotra odbyły się wczoraj w całym kraju nabożeństwa i inne objawy lojalności. W Belgradzie przedpołudniem metropolita odprawił w katedrze nabożeństwo, na którem był obecny król, dyplomaci, reprezentanci władz i wiele publiczności. Następnie odbyło się przyjęcie w nowym konaku. Dziennik wieczorny ogłasza awans oficerów rang niższych.

Belgrad 13 lipca. Król Piotr poruczył podpułkownikowi Missicowi, który jak wiadomo stał na czele sprzysiężenia wojskowego przeciw królowi Aleksandrowi, kierownictwo departamentu wojskowego w ministerstwie wojny.

Belgrad 13 lipca. (Tel. pryw.) Z powodu urodzin króla Piotra nadeszły życzenia z Włoch i Rosyi.

Belgrad 13. lipca. (Tel. pryw.). Jedno z pism tutejszych donosi, że królowa Draga zostawiła 2 książeczki bankowe na 120.000 kor. i edną na 300.000 kor., oprócz tego znaleziono dyadem brylantowy, kupiony u jubilera w Wiedniu.

Bułgarya a Turcya.

Sofia 13. lipca. Rząd Bułgarski, który rozpoczął był zbrojenie się przeciw Turcyi cofnął rozkazy dotyczące mobilizacyi nad granicą turecką; przypuszczają, że stało się to wskutek interwencyi mocarstw zagranicznych i obiecania Turcyi nie naruszenia przywilejów bułgarsko macedońskich w sprawach szkolnych i religijnych.

Wiedeń 13 lipca. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski udał się na letni pobyt do Vittel we Francyi.

Petersburg 13 lipca. Minister oświaty wystosował do kuratorów szkolnych pismo, w którem zwraca uwagę na upadek karności w szkołach średnich, a nawet w niektórych miejskich wielokrotnie się zdarzył opór przeciw władzom szkolnym i propaganda, wroga rządowi, ze strony klas wyższych. Minister wydał też przepisy co do stosunku młodzieży do naczyciela, zwracając uwagę, że brakowi owemu zapobiegać należy nie przez same represalia, ale także przez oddziaływanie wychowaniem religijnem i moralnem.

Ateny 13 lipca. Skład nowego gabinetu greckiego jest następujący: Ralli objął prezydyum, tekę spraw zagranicznych i tymczasowo tekę skarbu; Mavromichalis, spraw wewnętrznych; pułkownik Konstantinidis wojny i prowizorycznie tekę marynarki; Merlopulo, sprawiedliwości; Pharmakopulo oświaty. Nowi ministrowie złożyli wczoraj przysięgę w ręce króla.

Londyn 13 lipca. Biuro Reutera donosi z Port Arthuru, że zebrało się tam 30.000 żołnierzy, a oczekują jeszcze przybycia 16:000 wojska. Niżsi rosyjscy urzędnicy mówią o nowej wojnie. Wyżsi urzędnicy ganią rospuszczanie pogłosek o wojnie.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie dnia 13 lipca Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa, Pszenica gotowa 7·30 do 7·50, pszenica nowa 6·75 do 7·00, żyto gotowe 5·75 do 5·80, na term. 5·— do 5·25, owies obroczny got. 4·50 do 4·75, na term. 4·50 do 4·75, jęczmień past. 4·50 do 4·90, jęczmień browarny 5·— do 5·50, rzepak 9·50—9·75, rzepak nowy 9·25 do 9·50, groch pastewny 5·75 do 6·—, groch do gotowania 7·50 do 8·50, wyka 4·50 do 4·75, bobik 4·60 do 4·75, hreczka 6·50 do 7·25, kukurudza nowa 5·50 do 5.75, stara 6·25 do 6·50, chmiel za 56 kilo od 130 do 150. koniczyna czerwona 50·— do 55·—, biała 40·— do 55·—, szwedzka 40·— do 50·—, tymotka —·— do —·—

Spirytus loco za 50 lit. gotowy 18·00 do 18·25, paritas Tarnopol eskontyngentowy 10·25 do 10·50.

Przy zupełnie ograniczonych obrotach ceny więcej nominalne.

Wiedeń dn. 13 lipca. Cukier (stale) 20·60 do 20·70 Nafta galicyjska —·— do —·—. Spirytus 41·80. do 42.20.

Wiedeń dnia 13 lipca. Kurs w kor. i po 50 klgr. Notowano: pszenica cisańska 8·25 do 8·70, żyto słowackie 6·80 do 6·95. jęczmień morawski 6·60 do 7·75, kukurudza węgierska 6·55 do 6·75, owies węgierski 6·— do 6·20, rzepak 12·— do 12·50, rzepak na sierpień-wrzesień —·—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —·— do —·—.

Usposobienie niezmienione.
Stan powietrza: piękna.

Budapeszt dn. 13 lipca. Kurs w koronach i [illegible] klgr. Notowano pszenicę na październik 7·23 do 7·24, żyto na październik 6·20 do 6·21, owies na październik 5·81 do 5·82, kukurudza na lipiec 6·27 do 6·28, kukurudza na sierpień 6·26 do 6·27, kukurudza na wrzesień 6·29 do 6·30, na maj 1904 5·10 do 5·11, rzepak na sierpień 11·45 do 11·55

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: ograniczona.
Usposobienie: słabe.
Stan powietrza: śliczny

Dział ekonomiczny.

— **Dom ziemian we Lwowie** otrzymał ze stałego krajowego funduszu pożyczkowego na cele rolnictwa pożyczkę 10.000 k. na fabrykę wyrobu mączki z krwi bydlęcej.

β **Dyrekcya kolei państwowej** ogłasza: Według ogłoszenia, umieszczonego w *Wiener Ztg.* będzie rozdane w drodze ofert wykonanie robót ziemnych, szutrowania i robót naziemnych, niemniej też budynków i ogrodzenia na częściowej przestrzeni Klagenfurt Rosenbachthal, linii kolei państwowych Klagenfurt (Willach, Gorycya-Tryest). Oferty będą przyjmowane najpóźniej do 4 sierpnia 1903, 12 godzina w południe w c. k. Dyrekcyi budowy kolei państwowych we Wiedniu VI. Gumpendorferstrasse 10. Warunki i plany mogą być przejrzane w wymienionej Dyrekcyi i w kierownictwie budowy kolei w Klagenfurcie.

Z dniem 10 b. r. otwarty został w obrębie Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie na szlaku kolejowym Orlów-Tarnów pomiędzy stacyami Tuchowem i Łowczówkiem-Pleśną przy km. 14,891 przystanek osobowy „Łowczówek“ dla ruchu osobow., pakunkowego i ograniczonego nadawania zwykłych przesyłek towarowych. Bilety jazdy wydawać się będzie na przystanku, ekspedycya pakunków natomiast odbywać się będzie za opłatą należytości w stacyi oddawczej.

Z rynków pieniężnych.

Berlin d. 13 lipca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·— (podług obliczenia procentowego). Spirytus —·—, Austryackie kredyty 000·—, Disc. Commandit. 000·—.

Frankfurt dn. 13 lipca. Giełda zagraniczna Austryackie kredyty 207·75, Kolej państwowa 000·00, Alpiny —·—, Disconto 000·00, Laura —·—.

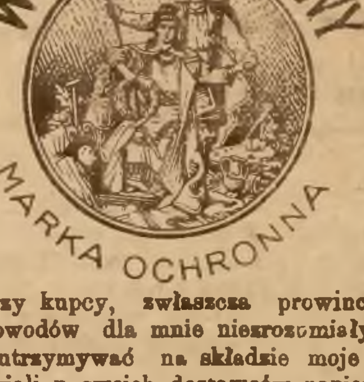
Paryż d. 13 lipca. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta 97·65. Mąka 38·15.

Nadesłane

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Do stołu rodzinnego już prawie wszędzie zaprowadzona jest Kathreinera Kneippowska kawa słodowa. Kto chce pić dobrą kawę i przytem oszczędzać, powinien używać tylko prawdziwego Kathreinera w znanych oryginalnych pakietach. Co sprzedają na wagę, nigdy nie jest Kathreiner, na co zechcą baczyć szanowne gospodynie. Mała różnica w cenie opłaca się, ponieważ w użyciu Kathreiner jest najtańszy.

OSTRZEŻENIE.



Publiczność poczuwając się do obowiązku popierania przemysłu rodzimego, żada w sklepach kopert [illegible] W. [illegible] ze Lwowa. Niektórzy kupcy, zwłaszcza prowincyonalni, którzy z powodów dla mnie niezrozumiałych, wzbraniają się utrzymywać na składzie moje wyroby, pozamawiali u swoich dostawców papiery listowe z napisem „Wyrób Krajowy“ i publiczności żądającej wyrobów krajowych, jako takie sprzedają, wprowadzając ją w błąd, a wyrządzając przemysłowi rodzinnemu i mnie wielką krywdę.

Oświadczam więc, że w Kraju istnieje tylko jedna fabryka kopert i papierów listowych pod firmą S. W. Niemojowski, że wszystkie wyroby moje zaopatrzone są wyżej odbitą marką ochronną, wszelkie więc wyroby papierowe bez powyższej marki a tylko z napisem „Wyrób Krajowy“ nie są w kraju wyrabiane, a ci, którzy je jako wyroby krajowe sprzedają, popełniają nadużycie, które publiczność powinna napiętnować.

Gdyby powyższe ogłoszenie nie położyło kresu dalszym nadużyciom, zmuszony będę ogłosić z imienia i nazwiska tych kupców, którzy je uprawiają.

S. W. Niemojowski

pierwsza w kraju fabryka wyrobów z papieru.

HOTEL EUROPEJSKI

(Alberta Szkowrona.)

Przyjechali do Lwowa dnia 13 lipca 1903, hr. W. Korytowski z Jankowiec, br. E. Harsdorf z Rosyi, dr. A. Iskrzycki z Sanoka, J. Janowski ze Swaryszowa, dr. J. Stokłosiński z Rawy rusk., A. Waligórski ze Swaryczowa, J. Horodyński ze Zbydniowa, E. Fauber z Czerniowiec, dr. A. Langer z Tarnopola, K. Traczewski z Chinowic, M. Müller z Budapesztu, T. Sokolnicka z Rosyi, dr. Krański z Rożniowa, M. Kilarski z Królestwa polskiego, J. Bystrzanowski z Warszawy, J. Czarnay z Budapesztu.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

9195

Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Rachunek zysków i strat z działu ogniowego za czas od 1 kwietnia 1902 do 31 marca 1903.

Rozchód

		Koron	h.	Koron	h.
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone	4,922.889	42		
	mniej zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	1,578.631	33	3,344.258	09
II.	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej			1,983,685	12
III.	Odpisy i inne wydatki			161.100	17
IV.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	1,252.553	27		
	mniej udział Towarzystw kontrasekuracyjnych	511,435	17	741.118	10
V.	Stan funduszów z końcem r. 1902/3	10,613.383	85		
	mniej kontrasekuracya	1,007.062	66	9,606.321	19
VI.	Czysta pozostałość			1,308.166	97
				17,144.649	64

Przychód

		Koron	h.	Koron	h.
I.	Fundusze przeniesione z r. 1901/1902	9,903.210	58		
	mniej kontrasekuracya	972.060	76	8,931.149	82
II.	Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z r. 1901/1902	498.716	99		
	mniej kontrasekuracya	110.685	68	388.031	31
III.	Zebrana premia	9,638.078	98		
	mniej kontrasekuracya	2,517.656	66	7,120.422	32
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			279.882	15
V.	Inne przychody			425,164	04
				17.144.649	64

Rachunek bilansu z działu ogniowego z dniem 31 marca 1903

Stan czynny

		Koron	h.	Koron	h.
I.	Zapas kasowy z dniem 31 marca 1903			197.622	11
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredyt. i kasach oszc.			1,167.528	64
III.	Realności			1,646.000	—
IV.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 marca 1903 r.			6,318.810	07
V.	Weksle w portfelu			146.519	70
VI.	Salda czynne rachunków z Towarz. kontrasekuracyjnemi			976.024	43
VII.	Zaległości w agenturach i filiach (Salda czynne)			1,657.112	38
VIII.	Różni dłużnicy			1,686.519	73
IX.	Wartość inwentarza po odpisaniu zużycia			109.814	90
X.	Efekta kaucyi agentów			526.774	82
XI.	Pożyczka z fund. rezerwowego			175.065	39
				14.607.792	17

Stan bierny

		Koron	h.	Koron	h.
I.	Fundusz rezerwowy			6,199.900	12
II.	Fundusz na różnicę kursu			288.365	92
III.	Fundusz wyrównawczy i specyalny			269.886	22
IV.	Rezerwa premii	3,855.231	59		
	mniej kontrasekuracya	1,007.062	66	2,848.168	93
V.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	1,252.553	27		
	mniej kontrasekuracya	511.435	17	741.118	10
VI.	Fundusz emerytalny			1,765.437	48
VII.	Salda bierne rachunków z towarzystwami kontrasekuracyjnemi			24.356	93
VIII.	Rożni wierzyciele			18.189	42
IX.	Kaucye agentów			526.774	82
X.	Fundusze			617.427	26
XI.	Pozostałość			1,308.166	97
				14,607.792	17

Rachunek zysków i strat z działu gradowego za czas od 1 kwietnia 1902 do 31 marca 1903.

Rozchód

		Koron	h.	Koron	h.
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone	549.761	50		
	mniej zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	115.194	16	433.567	34
II.	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekurac.			109.613	54
III.	Odpisy i inne wydatki			101 335	14
IV.	Stan funduszów z końcem r. 1902/1903			2,175.117	52
V.	Czysta pozostałość			164.065	96
				2 984.699	50

Przychód

		Koron	h.	Koron	h.
I.	Fundusze przeniesione z r. 1901/1902			2 112.729	27
II.	Zebrana premia	913.430	62		
	mniej kontrasekuracya	207,655	16	705.775	46
III.	Przychód z lokacyi kapitałów			83.385	84
IV.	Inne przychody			82.808	93
				2,984.699	50

Rachunek bilansu z działu gradowego z d. 31 marca 1903.

Stan czynny

		Koron	h.	Koron	h.
I.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności			11.433	72
II.	Papiery wartościowe według kursu z d. 31 Marca 1903 r.			2,120.658	83
III.	Weksle w portfelu			50.458	01
IV.	Różni dłużnicy			35.954	51
V.	Wartość inwentarza			634	60
VI.	Niepokryty niedobór z lat dawnych			190.069	06
				2,409.208	73

Stan bierny

		Koron	h.	Koron	h.
I.	Fundusz rezerwowy			2,078.606	82
II.	Fundusz na różnicę kursu			96.510	70
III.	Różni wierzyciele			70.025	25
IV.	Czysta pozostałość			164.065	96
				2,409.208	73

Kraków, dnia 31 marca 1903 r.

DYREKCYA:

Zenon Słonecki. **Ignacy Glażewski.** **Dr. Gustaw Romer.**

Naczelnik centralnego biura rachunkowego: **Wiktor Gablenz**

KOMISYA RACHUNKOWA:

W. Gniewosz. **M. Urbański.** **M. Garapich.** **M. Dydyński.**

Kl. hr. Dzieduszycki

Rachunek zysków i strat z działu życiowego za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1902.

Rozchód

		Koron	h.	Koron	h.
I.	Wypłaty płatnych zabezpieczeń i rent	2 344.309	07		
	mniej udział towarz. konterasekur.	215.062	96	2,129.246	11
II.	Wypłaty za wykupione police	285.439	45		
	mniej udział towarz. kontrasekur.	28.806	10	256.633	35
III.	Dywidenda ubezpieczonym wypłacona			67.773	06
IV.	Ogólne wydatki zarządu			859,708	08
V.	Odpisy i inne wydatki			80.411	91
VI.	Rezerwa na bieżące wypłaty szkód	314.541	24		
	mniej udział towarz. kontrasekur.	49.792	20	264.749	04
VII.	Stan funduszów z końcem roku rachunkowego	24,485.827	99		
	mniej udział towarz. kontrasekur.	1,372.650	28	23,113.177	71
VIII.	Zysk			270.619	20
				27,042.318	46

Przychód

		Koron	h.	Koron	h.
I.	Przeniesienie funduszów z roku poprzedniego	23.339.103	—		
	mniej udział towarz. kontrasekur.	1 440.566	95	21,898.536	05
II.	Rezerwa na wypłatę nieuregulowanych szkód z roku poprz.	291.145	08		
	mniej udział towarz. kontrasekur.	30.000	—	261.145	08
III.	Zebrane premie	3,506.589	15		
	mniej udział towarz. kontrasekur.	94.424	80	3,412.164	35
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			1,217.788	97
V.	Inne przychody			252,684	01
				27,042.318	46

Rachunek bilansu z działu ubezpieczeń na życie.

Stan czynny

		koron	h.	koron	h.
1	Zapas kasowy			17.985	45
2	Rozporządzalne należytości w instyt. kred. i kasach oszcz.			479.189	25
3	Realności			335.000	—
4	Papiery wartościowe według kursu z dnia $^{31}/_{12}$ 1902			5,893.653	18
5	Weksle w portfelu			132.385	—
6	Pożyczki hipoteczne			7,936.926	74
7	Pożyczki na własne police			3,074.719	49
8	Pożyczki stowarzyszeniom			2,075 958	42
9	Pożyczki ubezpieczonym na zastaw pensyj			3,114.341	85
10	Salda czynne rachunków z towarz. kontras.			65 541	29
11	Zaległości w agenturach i filiach			501 343	74
12	Różni dłużnicy			463.399	83
13	Efekta kaucyjne			34.058	03
				24,124.502	27

Stan bierny

		koron	h.	koron	h
1	Rezerwa zysków, kapitałów			1,602 746	21
2	Fundusz na różnicę kursu			185.161	10
3	Rezerwa i przeniesienia premii			21,254.454	30
4	Rezerwa na nieuregulowane szkody			264.749	04
5	Fundusz na dywidendę dla ubezpieczonych			70.816	10
6	Salda bierne rachunków z towarz. kontrasekurac.			23.173	51
7	Różni wierzyciele			285.361	58
8	Różne kaucye			34.058	03
9	Fundusz emerytalny akwizytorów działu życiowego			33.363	20
10	Zysk			270.619	20
				24,124.502	27

Kraków, dnia 1 stycznia 1903 r.

DYREKCYA:

Zenon Słonecki. **Ignacy Glażewski.** **Dr. Gustaw Romer.**

Naczelnik działu ubezp. na życie: **Edward Szancer,** rządowo autor. technik asekuracyjny.

Naczelnik biura rachunkowego: **A. Szyszkiewicz**

KOMISYA RACHUNKOWA:

Dr. K. Lipowski. **K. Agopsowicz.** **M. Sędzimir**

Podział zysku.

		Dział ogniowy		Dział gradowy		Dział życiowy	
1	Dywidendy	998.814	73	—	—	101.025	23
2	Uposażenie funduszów	70.679	68	15.765	18	169.593	97
3	Fundusz na remuneracye	63.607	17	—	—		
4	Umorzenie pożyczki z funduszu rezerwowego	175.065	39	148.300	78	—	—
	Razem	1,308.166	97	164.065	96	270.619	20

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.